PONIEDZIAŁEK

P M

PRZEGLĄD SPORTOWY



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 4 (1150) DNIA 13 STYCZNIA 1936 ROKU ROK XVI

Piłkarze Holandji triumfują nad Francją 6:1

Poznań - Berlin 9:7

Zwycięstwo Koziołka, Janowczyka, Sipińskiego i Piłata, remis Kajnara

Debjut hokeistów Japonji w Katowicach

Ostatnie posiedzenie P. K. Ol., poświęcone wyłącznie sprawom ustalenia składu osobowego narciarzy, hokeistów i łyżwiarzy, mających być zgłoszonymi do Garmisch, wykazało, że Komitet zboczył jednak mocno z wybranej początkowo przez siebie drogi. Kierunek jej przy omawianiu zasad tyczących kształtowania naszych ekspedycyj, był jesienią jasno nakreślony: wysyłamy tylko tych zawodników, którzy gwarantują w ramach możliwych do przewidzenia w sporcie teoretyczne zdobycie jednego z pierwszych sześciu miejsc, a w każdym razie nie ryzykujemy wysyłania zawodników mogących skompromitować nasze barwy.

I cóż z tych pięknych zasad pozostało? Wbrew wszelkiej logice, wbrew bijącym w oczy wynikom i porównaniom pośrednim bądź bezpośrednim zdecydowano wysłać w narciarstwie dwu zjazdowców (St. Marusarza i Czecha nie bierzemy pod uwagę, gdyż zgłoszenia ich traktować należy „okazyjnie" przy startach w kombinacji norweskiej), oraz w biegu na 50 klm. — jednego.

A przecież sam kapitan sportowy P. Z. N. dr. Faecher na zebraniu tego samego P. K. Ol. w jesieni oświadczył wręcz, że klasa naszych slalomistów jest tak nędzna, iż boi się, że 3 — 4 czołowe panie mogłyby dać sobie z nimi radę.

Notabene, gdyby można było tak liczne zgłoszenia narciarzy traktować — jak w wypadku Kalbarczyka — jako nagrodę za zasługi i nienaganną pracę. Ale gdzie tam. Przecież po pierwszym okresie prowadzonym naprawdę doskonale, właśnie w chwili gdy zachodziła tego specjalna potrzeba narciarze, miast szukać śniegu w górach, czekali na niego z założonemi rękami w Zakopanem jak przysłowiowej manny z nieba!

Precedens ten jest o tyle niebezpieczny, że stwarza ogromne pole do popisu dla innych związków w sportów letnich, gdzie manja wielkości kwitnie w sposób czasami zatrważający.

Rzecz jasna, nie trzeba zapominać, że P. K. Ol. zostawił sobie jeszcze furtkę ratunku, uważając za bezsporne wysłanie jedynie 7-miu narciarzy, podczas gdy wysłanie innych uwarunkował formą na treningach i wynikami, które uzyskają w mistrzostwach Polski w Zakopanem. Ale i tu nie uchroniono się od błędu, uważając za pozycję bezsporną zarówno zgłoszenie Karpiela do 50-tki, jak Weinschenka — do kombinacji alpejskiej.

Zgóry zastrzegamy się przeciwko posądzaniu nas o chęć jakiejkolwiek dywersji. Przeciwnie — z największą przyjemnością uderzymy się w piersi, jeśli rzeczywistość w Garmisch wykaże bezpodstawność naszych obaw i zastrzeżeń.

Chodzi nam tylko o jedno: aby za żadną cenę nie dopuścić do kompromitacji barw Rzplitej na oczach całego świata, zwłaszcza że świat ten niejednokrotnie już pisał o wysyłaniu przez Polskę na Igrzyska jedynie prawdziwej elity.

Dopełniając informacyj o składzie osobowym naszej ekspedycji do Garmisch, które zamieściliśmy w poprzednim „Przeglądzie" dziś podajemy zgłoszenia szczegółowe w narciarstwie. Brzmią one:

Kombinacja alpejska: St. Marusarz, Br. Czech, Fedor Weinschenk. Rezerwa Karol Zajonc.

Sztafeta 4 x 10 klm.: St. Karpiel, Mich. Górski, Marj. Orlewicz, Br. Czech. Rezerwa: St. i Andrzej Marusarze, Jan Ustupski i Jan Bochenek.

Kombinacja norweska: St. i Andrzej Marusarze, Br. Czech, M. Górski. Rezerwa: Orlewicz i Bochenek.

18 klm.: poza wymienionemi w kombinacji — Karpiel i Ustupski.

Skok otwarty: Marusarze i Czech. Rezerwa: Izyd. Łuszczek, Górski, Orlewicz i Bochenek.

50 klm.: Karpiel.





EKSPEDYCJA OLIMPIJSKA JAPONJI PRZEJAZDEM PRZEZ WARSZAWĘ
Część gości zamorskich zatrzymała się w Polsce na dwa mecze hokejowe, a reszta pojechała do Garmisch odrazu.



BARTNIAK I JARZĄBEK
spotkali się w Łodzi w ramach mistrzowskiego meczu I.K.P. — I.K.B. 12:4. Zwyciężył ślązak.

Karliczek w Kilonji

KILONJA, 12.1. — Tel. wł. — Joachim Karliczek startował w barwach uniwersytetu berlińskiego na zawodach w Kilonji i osiągnął na 100 mtr. nawznak na 20 metrowym basenie 1:19,6, 100 mtr. wygrał Wille w 1:01,9.

REKORDY PŁYWACKIE

KOPENHAGA, 12.1. — Tel. wł. — W basenie Frederiksberg Holenderka Mastenbroeck, pobiła rekord światowy na 400 mt. nawznak osiągając 5:59,7. Dawny rekord Amerykanki Kompa 6:04.8 ustalony został 31 grudnia. Dunka Nielsen miała 6:06,3.

Na 400 mtr. st. dow.: 15 letnia Dunka Hoeger uzyskała świetny czas 5:27,8. bijąc Mastenbroeck 5:28,2

ZURYCH, 12.1. — Tel. wł. — Odbyły się tutaj pierwsze zawody pływackie olimpijskiej grupy treningowej. Brenner ustanowił na 200 mtr. crawlem nowy rekord Szwajcarji w czasie 2:29,6.

HOLTZER MISTRZEM EUROPY

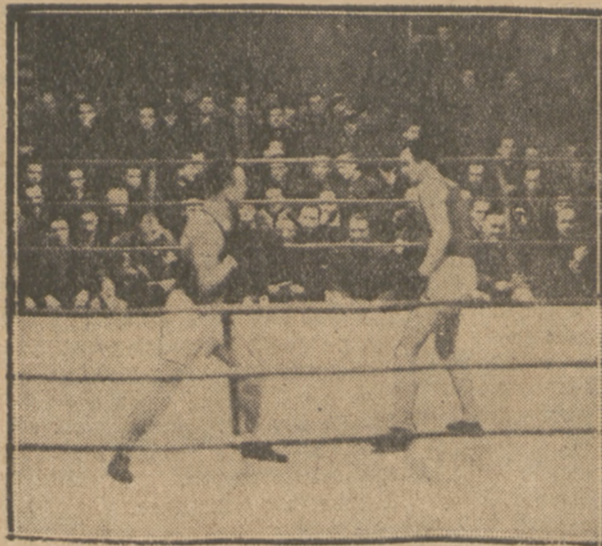
PARYŻ, 12.1. — Tel. wł. — W meczu o mistrzostwo Europy wagi piórkowej, Francuz Holtzer znokautował w trzynastej rundzie swego rodaka Lepersona, utrzymując tytuł.



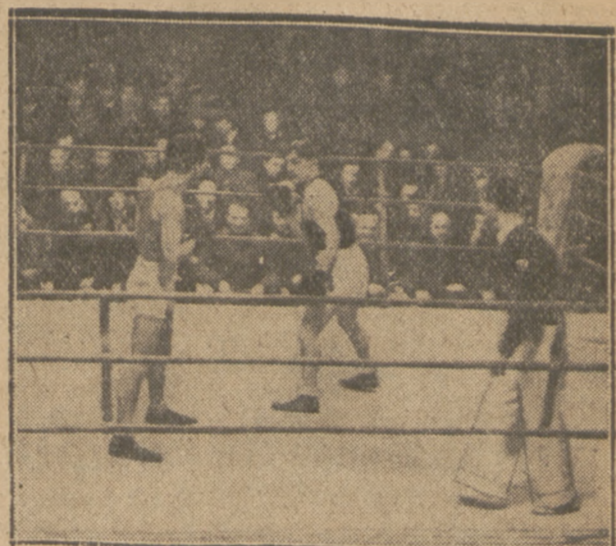
KOSZYKARZE POZNANIA
wygrali w Łodzi czwórmecz miast w grach sportowych. Stoją: Łój, Kasprzak, Pater, Elbanowski, Szymura II; klęczą: Patrzykont, Lange, Grzechowiak Szymura III



TRENERZY SANDVIK I WIESER WŚRÓD NARCIARZY
zgrupowanych na resztkach śniegu w Pięciu Stawach.



NIESPODZIANKA DNIA
było remisowe spotkanie Polusa z Łukasiewiczem, podczas meczu Warszawianki z Polonją.



FORLAŃSKI I MAŁECKI
stoczyli najładniejszą walkę w meczu międzyklubowym Warszawianka — Polonia. Zwyciężył „poznańczyk".

Poznań rewanżuje się za Warszawę

Skrzywdzenie Kajnara obniża zwycięstwo nad stolicą Rzeszy

POZNAŃ, 12. 1. — Tel. wł. — Spotkanie międzymiastowe Poznań — Berlin zakończyło się nieznacznem zwycięstwem Poznania w stosunku 9:7. Wynik ten jednak nie odpowiada stosunkowi sił na ringu i winien brzmieć 10:6 dla Poznania, wyraźnie bowiem pokrzywdzono Kajnara przyznając mu remis za walkę zdecydowanie wygraną, co spotkało się z długotrwałemi protestami publiczności.

Zespół Berlina w niższych wagach przedstawiał się słabo, to też gdyby Poznań nie był aż tak bardzo osłabiony Niemcy wyjechaliby ze znacznie większą przegraną; dość wspomnieć, że w barwach Poznania zabrakło Sobkowiaka, Wirskiego, Rogalskiego i Szymury. Sobkowiaka z powodzeniem zastąpił coprawda Koziołek, Wirskiego koncertowo walczący Janowczyk, lecz Dudziak w piórkowej i Klimecki w półciężkiej oddali punkty przeciwnikom. W wadze półciężkiej bezwzględnie lepszym od mało rutynowanego Klimeckiego byłby Przybylski.

W drużynie Poznania na specjalne wyróżnienie zasługuje poprawiający się z meczu na mecz. Janowczyk, który opanowaniem i dobrą techniką zdobył sobie sympatję publiczności. Był to dopiero jego drugi występ w reprezentacji Poznania. Dobrze spisali się również Kajnar i Sipiński, natomiast Koziołek walczący poraz pierwszy w barwach Poznania nie zdobył się na swą normalną formę. Piłat zasłużenie lecz nieznacznie zwyciężył swego przeciwnika, ale walczył słabo. Wyraźnie odbija się na nim brak przeciwnika w Polsce.

W wadze muszej Koziołek (P) po nieciekawej walce pokonał Brussa (Berlin). W pierwszym starciu poznańczyk był mocno stremowany i chaotycznie walczący Niemiec wyraźnie przeważał. W drugiem Koziołek opanował nieco tremę i ujął inicjatywę, chociaż kontry jego jeszcze nie wychodziły. Runda w sumie była wyrównana. W trzeciem starciu Niemiec żywiołowo atakował, prąc naprzód ciałem, lecz Polak poskromił nieczysto walczącego przeciwnika wygrywając wysoko starcie i walkę. Poznań prowadzi 2:0.

W koguciej Janowczyk wysoko, po pięknej walce zwyciężył rutynowanego Weinholda. Poznańczyk doskonale rozwiązał walkę taktycznie. Weinhold z furją rzucił się do ataku, bijąc nieczysto, lecz Janowczyk nie pozwolił się wciągnąć w bijatykę, pięknie kontrował wykorzystując każdy błąd przeciwnika. Niemiec już w drugiem starciu był wyraźnie zmęczony, co wykorzystał Janowczyk stosując liczne i skuteczne serje: z każdego pojedynku wychodził Polak zwycięsko, zbierając punkty zarówno w zwarciu, jak i na dystans. Wszystkie trzy rundy wygrał wysoko Janowczyk.

Niespodziewana, bądź co bądź, wygrana poznańczyka spotkała się z entuzjaztycznem przyjęciem widowni, która nie szczędziła również okrzyków uznania dla jego trenera p. Majchrzyckiego.

W piórkowej Völker po nieciekawej, chwilami nawet bardzo chaotycznej walce pokonał Dudziaka nieznacznie na punkty. Od pierwszego gongu obaj przeciwnicy zarwali ostre tempo i odrazu przeszli na wymianę ciosów, w której początkowo nieco więcej punktów zbierał Niemiec. Pod koniec starcia kilka ciosów zamroczyło Völkera, lecz z opresji uratował go gong. Polak nietylko wyrównał lecz wygrał nawet starcie. W drugiem Dudziak ograniczył się do obrony, pozwalając stale prącemu naprzód Niemcowi na zbieranie punktów. Podobnie przedstawiała się sytuacja w trzeciem starciu. Polak bowiem, trzymając się defenzywy nie potrafił kontrować i przegrał zarówno drugie jak i trzecie starcie oraz walkę. 4:2 dla Poznania.

W lekkiej jak już wyżej zaznaczyliśmy przyznano Kajnarowi remis za wyraźnie z doskonałym Vietzkem wygraną walkę. Przedstawiciel Berlina w wadze lekkiej okazał się pięściarzem opanowanym technicznie jak i taktycznie. Pierwsze starcie upłynęło na wyraźnem badaniu się lecz więcej punktów zebrał agresywny Kajnar. W drugiem Polak przeszedł do generalnego ataku, stosując w całej pełni swą destrukcyjną pracę, bijąc zarówno w szczękę jak i tułów. W trzeciem Niemiec widząc bezowocność swych wysiłków dążył do zwarcia, lecz i w tem starciu Polak przeważał. To też trudno zrozumieć decyzję sędziów, która wyraźnie krzywdzi Kajnara.

Wśród trwającej burzy protestów z powodu fałszywego rozstrzygnięcia rozpoczęło się spotkanie w półśredniej Sipińskiego z Hünnekensem. Poznańczyk widocznie rozgoryczony krzywdą jaka spotkała Kajnara i dopingowany przez publiczność szybko poskromił z furją atakującego Niemca, unikając wspaniale ciosów i kontrując skutecznie. Wykorzystując wszystkie błędy przeciwnika zadawał mu całe serje ciosów w szczękę i tułów, nie oddając inicjatywy ani na chwilę. Wygrał on wszystkie trzy starcia i walkę wysoko. 7:3 dla Poznania.

W wadze średniej Campe pokonał w drugiem starciu przez k. o. Lewandowskiego. Kujawiak nie dorósł do swego wielkiego przeciwnika, który bogatym repertuarem ciosów panował w każdej chwili nad położeniem. Pierwsze starcie wysoko wygrał Campe i gdy w drugiem Lewandowski okazał zbyt mało respektu dla swego przeciwnika i poczęstował go ciosem w szczękę ten się natychmiast prawą zrewanżował i to tak skutecznie, że Polak znalazł się do 7 na deskach. Gdy wstał, otrzymał drugi cios i wreszcie trzeci, po którym został wyliczony. Poznań prowadził już tylko 7:5.

W wadze półciężkiej Horneman wysoko pokonał na punkty mało rutynowanego Klimeckiego, który zbyt mało umie aby się mógł skutecznie przeciwstawić tak rutynowanemu przeciwnikowi.

Z uznaniem podkreślić należy jego ofiarność i ambicję. Jest to pierwszorzędny materjał, ale narazie tylko materjał na dobrego pięściarza. We wszystkich trzech starciach górował Niemiec. Punktacja 7:7.

Wobec stanu remisowego walka w wadze ciężkiej Piłata z Kyfussem nabrała specjalnego znaczenia, a wynik jej oczekiwany był z ogromnem zainteresowaniem. Na Piłacie widać widoczny brak treningu, gdyż niema on przeciwnika w Polsce a występy jego na ringu ograniczały się jak dotychczas do odsiedzenia regulaminowej minuty i zabierania punktów bez walki. Walczył on ze znacznie niższym Niemcem wyraźnie słabo. Kyfuss dążył stale do zwarcia, zmieniając ustawicznie dystans tak że Piłat nie mógł trafić swemi prostemi szczęki przeciwnika. Przewaga jego we wszystkich trzech starciach była b. nieznaczna, lecz wystarczyła do zwycięstwa.

W ringu sędziował Węgier p. Farago, który imponował swym spokojem; nie miał on coprawda trudnego zadania, a w momentach gorących jak w spotkaniu Campego z Lewandowskim wykazał przy wyliczaniu Lewandowskiego zbyt mało zdecydowania. Ze strony Poznania sędziował p. Bielewicz. Z ramienia Berlina p. Pfuhl.

Publiczności 4.000.

St. Świdski.

W. Trojanowski.

Pomorze -- Prusy Wschodnie 9:7

Drugie zwycięstwo Krzemińskiego

TORUŃ, 12. 1. Tel. wł. — Mecz pięściarski Pomorze — Prusy Wschodnie, rozegrany w Toruniu, wzbudził ogromne zainteresowanie. Piękna hala okr. urzędu w. f. zapełniona była po brzegi. Obie drużyny miały oblicze wyjątkowo nierówne.

W zespole polskim Krzemiński wyrastał o głowę ponad ogólny poziom, natomiast Skalski i Sworowski byli zupełnie słabi. U Niemców imponował świetny technicznie Preuss i niezwykle skuteczny Kloos ale waga ciężka i kogucia obstawione nie były przez pięściarzy zupełnie surowych.

Spotkanie miało jednak w sumie przebieg ciekawy i wyrównany i przyniosło gospodarzom szczęśliwe zwycięstwo w stosunku 9:7.

Po wyjątkowo uroczystem powitaniu i odegraniu hymnów państwowych, na ringu zostali przedstawiciele wagi muszej: Wyszecki (P.) i Glogau. Polak atakował cały czas chaotycznie coprawda, ale dzięki przewadze siły fizycznej — skutecznie. Niemiec, młody chłopak, nie umiał wykorzystać długich ramion, wykazał jednak wyższość techniczną i akcję dużo bardziej celową. O zasłużonem zwycięstwie Wyszeckiego zadecydował ambitny finisz, którego już Glogau nie mógł skutecznie powstrzymać, wskutek zupełnego wyczerpania.

Rozentuzjazmowana publiczność w chwilę potem miała okazję do jeszcze huczniejszych wiwatów. — Przeciwko Szarmacherowi stanął Krzemiński, prosto z pociągu, bez chwili odpoczynku, bezpośrednio po meczu warszawskim, na który również jechał przez całą noc. Na twarzy jego widać było znużenie ogromne — doprawdy trudno się wstrzymać od słów potępienia w stosunku do władz pięściarskich, które nie wahają się do tego stopnia szastać zdrowiem członka grupy olimpijskiej!

Na szczęście walka w Toruniu nie sfatygowała zbytnio Krzemińskiego. Niemiec z miejsca ruszył do ataku, wdając się we wściekłą bijatykę. Polak oberwał raz i drugi, ale sposób walki przeciwnika powitał z entuzjazmem. Za każde uderzenie oddawał dwa i to grubo bardziej soczyste. Po kilku chwilach dopadł Niemca w narożniku i wpakował mu serję, po której zabebniło po sali: lewa w żołądek, prawy sierp w szczękę i wreszcie znowu celny cios z lewej w podbródek, po którym Niemiec zwalił się już nieprzytomnie. Trwało to wszystko niecałą minutę, ale na cucenie Niemca zużyto dużo czasu.

Bianga występujący w wadze piórkowej, choć z fizjognomji przypominający Schmelinga, walczył z Faustem bardzo słabo. Było to najnudniejsze spotkanie obu stron, brak było inicjatywy, a celny cios był prawdziwą rzadkością. Niemiec miał doskonałą pracę nóg, ale atakował anemicznie, choć w zwarciu bił się znacznie inteligentniej od Polaka. Przyznany remis zawdzięcza Bianga tylko nieustannemu, choć zupełnie nieskutecznemu atakowi. Niemiec był odrobinę lepszy.

Olimpijczyk niemiecki Kloos miał łatwą robotę ze Sworowskim. Niemiec walczy w sposób żywo przypominający Thila; bez wytchnienia prze naprzód; Sworowski kontrował stale, ale tak anemicznie, że ani jednego ataku nie powstrzymał. W ostatniem starciu już ledwie stojąc na nogach zdobywa się na bohaterski finisz, który jednakże nie zaszkodził Niemcowi, ani nie odebrał mu w pełni zasłużonego zwycięstwa.

Najlepszą bodaj walką było spotkanie w wadze półśredniej. Doskonały Preuss trafił na nieoczekiwanie twardy opór ze strony młodego, pozbawionego rutyny meczowej Jaworskiego, który zademonstrował godną podziwu odwagę, dużą siłę fizyczną i znakomitą szybkość obok niezwykłego wyszkolenia technicznego. Dość wyrównana walka wykazała jednak stałą przewagę Niemca, która rośnie w ostatniej rundzie skutkiem osłabienia Polaka. Preuss wygrywa zdecydowanie.

Rezerwowy Skalny, który zastępował chorego na grypę Sarnowskiego, nic nie pokazał prócz ambicji. Oberwał od Stinskiego fatalnie, aż wreszcie padł w drugiem starciu, trafiony precyzyjnie w podbródek. Wielką siłą woli powstaje na „8". tylko po to, aby jeszcze dwukrotnie paść na deski. Gdy wstaje poraz trzeci, sędzia p. Kazimierz Dolata przerywa mecz, ogłaszając zwycięstwo Niemca przez t. k. o.

Wezner zrobił miłą niespodziankę, ratując Pomorze od porażki, na którą się poważnie zanosiło. Szybki Borowski, który umie poprzeć każde swoje uderzenie wagą ciała, z początku dosięga Polaka raz poraz, trafiony jednak w szczękę piekielną bombą z prawej słabnie, choć nie zaprzestaje się odgryzać. Wezner wykorzystuje osłabienie przeciwnika, sunie za nim po ringu krok w krok, bije się słabo, inkasuje wiele, ale systematycznie masakruje Niemca potężnemi serjami. Ostateczne zwycięstwo Polaka o niemieckiem nazwisku nad Niemcem o polskiem nazwisku jest bardzo wysokie i wzbudza na sali kolosalny entuzjazm.

Choma pozostał Chomą dawnych niezbyt chlubnych czasów: trafia tylko przypadkowo i choć rozporządza ciosem o wadze straszliwej, nawet nie próbuje trafić w tułów, wywijając pięściami nad głową równie prawie niedołężnego Kanskyego. Polak kilkakrotnie zaczepia lewym swingiem, ale nie umie wykorzystać następstw swego ciosu, bo stoi w miejscu jak wrośnięty. Kansky dopiero w trzeciej rundzie, kiedy był już porządnie zmasakrowany, zdecydował się palnąć w odkrytą szczękę. Choma momentalnie opuścił zupełnie gardę i już zupełnie bez sił czekał na koniec walki, który na szczęście rychło nadszedł. Choma w sumie zasłużył na zwycięstwo.

Na meczu był obecny konsul niemiecki oraz gen. Thomme.

Holandja - Francja 6:1

PARYŻ, 12.1. — Tel. wł. — Za jednym zamachem Holandja stała się jednym z faworytów olimpijskich. Wobec 35 tys. widzów w tem 5 tys. Holendrów pokonała ona dzisiaj w Parc de Princes Francję w stosunku 6:1 (2:0). Holendrzy, wysocy, zręczni, umiejętnie wysyłali do boju szybkie skrzydła i doprowadzili przewagę do tego, że Francja przez 2/3 gry nie schodziła ze swojej połowy. Obrona Francuzów była tak przeciążona pracą, że świetnie usposobiony środek ataku Backhuys strzelił się pięć bramek. Holendrzy pokazali zdumiewające opanowanie piłki i grę ciałem.

Już po paru minutach Backhuys strzelił pierwszą bramkę. Francuzi Gabrillargues i Nuic zostali skontuzjowani, a ich zastępcy zupełnie nie stanęli na wysokości zadania. Holendrzy po pół godzinie przyzwyczaili się do ciężkiego terenu i stopniowo opanowali boisko. Lewoskrzydłowy Van Nellen ustalił wynik do przerwy. Po zmianie stron Backhuys strzelił dwie bramki, zanim najlepszy gracz francuski Courtois zdobył punkt honorowy, poczem Backhuys ustalił wynik końcowy.

FRANCJA — WĘGRY 2:1

LYON. 12.1. — Tel. wł. — W meczu piłkarskim amatorów wobec 7.000 widzów, Francja pokonała Węgry w stosunku 2:1 (1:1). Węgrzy grali lepiej, ale byli mało skuteczni. Bramki dla Francuzów strzelili obaj łącznicy, dla Węgrów środek pomocy.

BOGATY PLON AUSTRJACKICH PIŁKARZY

Austrjackie drużyny są wszędzie mile widzianym gościem, dlatego też zetknąć się można z niemi nietylko w Europie, ale i na innych kontynentach. W roku 1935 drużyny austrjackie rozegrały w sumie zagranicą 174 spotkań, wygrywając 108. 21 spotkań zakończyło się wynikiem remisowym, a 45 przegrano, osiągając stosunek bramek 593:354.

Najczęściej grali Austrjacy w Polsce, gdzie zanotowano 41 występów (24 zwycięstw, 7 remis, 10 porażek). Drugie miejsce zajmuje Rumunja 24 gier (15 zwycięstw. 2 remis, 7 porażek), a trzecie Czechosłowacja 22 gry (16 zwycięstw, 1 remis, 5 klęsk). Pozatem bawiły drużyny wiedeńskie w Danji, Belgji, Francji, Anglji, Luksemburgu, we Włoszech, w Jugosławji, Holandji, Portugalji, Szwecji, Szwajcarji i na Węgrzech. Z „egzotycznych" występów notujemy Algier, Baleary, Wyspy Kanaryjskie, Turcja.

PUHAR ORIENTU

W roku bież. przeprowadzona zostanie po raz pierwszy na wniosek Palestyńskiego Związku Piłki Nożnej konkurencja o puhar Orientu z udziałem reprezentacyj Palestyny, Egiptu, Syrji i Turcji. Pierwsze rozgrywki odbędą się w Tel Awiw.

Sędziowie radzą

LWOWSCY SĘDZIOWIE BRONIĄ AUTONOMJI

LWÓW, 12.1. — Tel. wł. — W niedzielę odbyło się we Lwowie doroczne walne zebranie Okręgowego Kolegjum Sędziów. Zjawili się niemal wszyscy sędziowie lwowscy oraz z większych ośrodków prowincjonalnych. Zebranie zagaił prezes OKS, p. Grabowski, który wygłosił dłuższe przemówienie poświęcone pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, wysłuchane przez zebranych stojąco.

Następnie kilka słów poświęcił p. Grabowski twórcom lwowskiego OKS, jednostkom szczególnie zasłużonym koło rozwoju tej organizacji, gen. Litwinowiczowi, radcy Hemmerlingowi, płk. Dzułyńskiemu i płk. Dudrykowi. Kolei krótkie przemówienie wygłosili delegat P.K.S. kpt. Kuniczak i komisarz lwowskiego okręgowego zw. piłki nożnej mjr. Mirski-Woleński. Przewodniczącym dnia wybrano kpt. Usarza. Po złożeniu sprawozdania i udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano nowe władze w następującym składzie: prezes — por. Szyba, wice-prezes p. Sawicki, członkowie zarządu: p.p. Przybylski, Szwarc, Medycki i Byk. Komisja kwalifikacyjna: kpt. Usarz, Sawaryn i Kurzweil.

Dłuższą dyskusję wywołała sprawa zniesienia autonomji sędziowskiej. Walne zgromadzenie wypowiedziało się jednomyślnie **przeciwko zniesieniu autonomji sędziowskiej, polecając** równocześnie przyszłemu zarządowi opracowanie szczegółowych wniosków w tym kierunku

POZNAŃ. 12.1. — Tel. wł. — Niezwykle licznie zebrali się sędziowie piłkarscy na walnem zebraniu poznańskiego Okr. Kol. Sędziów. Powodem tak licznego uczestnictwa w zebraniu była sprawa autonomji sędziowskiej, o której utrzymanie walczą sędziowie. Zebranie, któremu przewodniczył p. Baranowski, trwało 6 godzin. Po przyjęciu sprawozdań ust. zarządu prezesem wybrano ponownie p. Romana Tomaszewskiego, jako wiceprezesa Adama Paczkowskiego, sekretarzem p. Wiśniewskiego, skarbnikiem p. Stalińskiego.

Cały świat sportowy Warszawy spotka się w najbliższy wtorek, dn. 14 b. m. w podziemiach Adrji na dorocznym dancingu Warszawskiego Związku Dziennikarzy Sportowych. Początek o godz. 22-ej. Cały odchód przeznaczono na zasilenie Funduszu Samopomocy Koleżeńskiej.

Doroczne walne zgromadzenie Oddziału Warszawskiego Z.D.S.R.P. odbędzie się w środę dn. 15 b. m. o godz. 16-ej w sali konferencyjnej PUWF. Jak chodzą słuchy w składzie zarządu mają zajść bardzo znaczne zmiany personalne.

Japończycy atakowali - a Polacy wygrali

Pierwszy występ egzotycznych hokeistów w Polsce

CHORZÓW, 12.1. — Tel. wł. — Po 23-dniowej uciążliwej podróży zawitali wreszcie synowie Nipponu dziś o godz. 6-ej nad ranem wiedeńskim expressem do Katowic. Prosto z dworca udali się Japończycy do pobliskiego hotelu Savoy, gdzie na pierwszem piętrze zajęli wszystkie frontowe pokoje. Gościom przydzielono osobne apartamenty.

Po spożyciu ciepłego mleka, zmęczeni egzotyczni goście udali się na 8-godzinny wypoczynek. Około godz. 14-tej po długiej toalecie i krótkiej kąpieli, będąc już w dobrym humorze sportowcy zamorscy pozowali naszemu fotografowi do zdjęcia, poczem spożyli obiad. W godzinach popołudniowych wyruszono autocarami na lodowisko, gdzie ku sensacji publiczności, niektórzy gracze rozpoczęli się ślizgać. Wskutek słoty a częściowo i śnieżycy, jaka przeszła dziś nad województwem śląskiem, po wczorajszej burzy przeplatanej piorunami, gospodarze nie mogli gości oprowadzać po mieście.

Około godz. 15-ej przybyło do Katowic 8 osób z poselstwa japońskiego z Warszawy z p. posł. Uto na czele.

Należy zauważyć że występ gości z Dalekiego Wschodu wywołał w Katowicach i okolicy kolosalne zainteresowanie.

CHORZÓW, 12. 1. — Tel. wł. — **Śląsk — Japonja 3:2 (1:1, 2:1, 0:0).**

Japonja: Hamma, Suto, Hayama, Kamei, Shoji, Hirano, Kitawana, Furoja, Kinoshita, Nihei, Hara.

Śląsk: Mecner (Kaszny); Kasprzycki, Doniec; pierwszy atak Jankowski, Arlt, Jabłoński; drugi atak: Górecki, Wilczek, Urdzoń. Sędzia p. Kulej.

Mecz był bardzo interesujący i został przeprowadzony w dobrem tempie, trzymając b. licznie zebraną publiczność w napięciu. Zgóry podkreślić należy wielki sukces hokeistów Śląska, którzy tym razem zagrali nadspodziewanie dobrze, niemniej jednak ustępowali Japończykom. Sukces zawdzięczają jedynie rozumnej taktyce w ostatniej tercji, w której uciekali się do defenzywy.

Żeby określić grę Japończyków, to trzebaby powiedzieć, że zademonstrowali nam hokej egzotyczny, poprostu niewidziany dotąd, co jest poniekąd zrozumiałe, gdyż goście nie stykali się z hokeistami innych krajów. Zachwycić mogą Japończycy szybkością i zmysłem spostrzegawczym. Prowadzenie krążka jest poprawne. Wogóle goście pod niektórym względem są prawdziwymi mistrzami hokeja. Z drugiej jednak strony przesadnie kombinują.

Brak Japończykom przedewszystkiem wykończenia dobrze zapoczątkowanych akcyj. A potem jeszcze jedno: goście wysyłali na lód graczy najbardziej świeżych, nie może więc być mowy o pierwszym lub drugim czy nawet trzecim napadzie. Grano zresztą w składzie 11 osób. Obrona trzymała się kurczowo pozycji, zresztą dobra taktycznie, nie dopisuje jednak kondycja. Napad rusza zawsze naprzód w prostej linji! Technika krycia jest najlepszej marki.

Zespół egzotyczny nie wykazuje słabych punktów a do najlepszych zaliczyć musimy kpt. drużyny Shoji i strzelca obu bramek Kameie. Na porażkę goście absolutnie nie zasłużyli! Mieli dużo więcej z gry niż Ślązacy, a przegrali w drugiej i trzeciej tercji. Porażkę zawinił Hamma i fakt zlekceważenia przeciwnika w pierwszych fazach gry.

W przeciwieństwie do Japończyków Ślązacy grali ostro i bardzo szczęśliwie i wykorzystali to co dało się wykorzystać.

Japończycy rozpoczynają wcale dobrze, pierwszy ich atak wywołuje konsternację, krążek mija o milimetr cel. W 3 min. Kanei z podania Shoji uzyskuje prowadzenie. Wyrównuje w piątej Kasprzycki po przeboju z zamieszania podbramkowego. W tercji tej przeważali Japończycy.

Zaraz z początkiem drugiej tercji następuje bardziej udany atak Japończyków i strzał Shoi. Krążek trafią nieszczęśliwie Mecnera w twarz tak, iż Japończycy znoszą go z tafli. Tercja jest naogół wyrównana a bramkę zdobywa teraz dla Japończyków w czwartej minucie Kamei, dla Polaków w szóstej Urdzoń z pozycji leżącej (?) oraz w 13-tej Alrdt z podania Kasprzyckiego. Ostatnia tercja stoi pod znakiem zupełnej przewagi Japończyków, prześladuje ich jednak pech a nadto Ślązacy umiejętnie murują.

Na zawodach był obecny minister pełnomocny Japonji oraz wojewoda śląski Grażyński. PZHL reprezentował p. Kulej. Przed meczem jak i w pauzach popisywali się członkowie Tow. Łyżwiarskiego jazdą sztuczną. Na podkreślenie zasługuje udany popis Schreibertówny.

Po meczu mówimy z prok. Kulejem. Indagujemy przedewszystkiem prokuratora, czy Japończycy czasem nie lekceważyli Ślązaków? Prokurator jest jednak zdania, że już taki jest ich system. Wogóle p. Kulejowi zawody się bardzo podobały, jest jednak zdania, że Japończycy są przemęczeni czemu też przypisują ich porażkę. Wiele obiecuje sobie rozmówca po jutrzejszym meczu z reprezentacją Polski, która wystąpi w składzie: Stogowski; Ludwiczak, Kasprzycki; Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski, Zieliński, Głowacki, Materski

H. Rembalski.

Depesze ze świata

RUMUNI PRZEGRYWAJA W WIEDNIU

W piątek odbyło się w Wiedniu spotkanie hokejowe na lodzie, zakończone zwycięstwem E.K.E. nad Telefon Club Bukareszt 6:0 (1:0,2:0,3:0). Mecz wchodził w ramy zawodów o puhar.

W. E. V. POKONANY W PRADZE

Przy ulewnym deszczu praski Rapid pokonał Wiener Eislauf Verein 3:0 (0:0, 1:0, 2:0). Fatalne warunki utrudniały grę, wiedeńczycy skarżyli się na stronniczość sędziego Zadaca.

MIEDZYNARODOWI SĘDZIOWIE RUMUNJI

Związek piłki nożnej w Rumunji podał następujących sędziów jako międzynarodowych: Xifando, dr. Morar, Ceaureanu, Istrati, Radulescu.

ZA DOBRZE SIĘ BAWILI

W związku z przegraną z reprezentacja Kolonji 2:4 kierownictwo budapesztefiskiego FTC przeprowadza dochodzenia przeciw obu swoim obrońcom Kronbergerowi i Polgarowi, którzy wybrali się w nocy przed meczem na birbantkę i wedle opinji kierownictwa ekspedycji ponoszą odpowiedzialność za klęskę.

KRONIKA KOLARSKA

STUTTGART. 12.1. — Tel. wł. — W meczu kolarskim Szwajcarja pokonała Niemcy w stosunku 2:1, wygrywając omnium i mecze za motorami. Niemcy mimo braku Richtera wygrali sprinty.

BERLIN. 12.1. — Tel. wł. — Ośmiogodzinny wyścig parami wygrali Zims, Kisters, przebywając 328,730 klm. (średnio 41.070 klm/godz.), 2) o okrążenie Aerts Buysse, 3) Billiet Buschenhagen. Za motorami triumfował znany w Polsce szosowiec Stach.

ANTWERPJA. 12.1. — Tel. wł. — W wyścigach za motorami triumfował Ronsee przed van Hoekiem, Metzem i Moellerem. Sprinty wygrał Jezo przed Degraevem i van Egmondem.

MONASTYR 12.1. — Tel. wł. — Start olimpijczyków niemieckich zakończył się łatwem zwycięstwem mistrza świata Merkensa przed Hasselbergiem. W wyścigu godzinnym triumfowali Wals, Pellenaers 176.800 klm. (średnio 44.200 kmg.) o okrążenie przed braćmi van Kempen i 4 okrążenia przed Duńczykami Danholt i Falk Hansenen.

MEDJOLAN. 12.1. — Tel. wł. — Wyścig 80 klm. parami wygrali Olmo i Bini o okrążenie przed Buehlerem i Malmesim. Olmo ścigając Guerrę na 4 klm., osiągnął przeciętną szybkość 46,652 kmg.

PARYŻ. 12.1. Tel. wł. — W meczu o nagrodę „nieznanego mecenasa" Gerardin pokonał Micharda i Scherensa.

Spór pozostał nierozstrzygnięty...

Remis bokserów Polonii i Warszawianki nie wskazuje wicemistrza stolicy

Mecz Warszawianka — Polonia miał rozstrzygnąć o moralnem wicemistrzostwie stolicy. Warszawianka bowiem po wzmocnieniu składu Krzemińskim i Weznerem stała się drużyną groźną i rzuciła rękawicę oficjalnemu wicemistrzowi — Polonji. Pomysł był dobry, ale wykonanie fatalne. To też spotkanie niedzielne nic nie rozstrzygnęło.

Nadwagi, walkowery, mylne decyzje sędziowskie, luki w składach sprawiły, że trudno wyłuskać istotny stosunek sił obu klubów. Coby bowiem było, gdyby Krysik nie przegrał na wadze, gdyby stanął Janczak i Wezner, gdyby jedyny sędzia punktowy p. Tymiński do końca stał na tym poziomie, jaki zademonstrował w pierwszej części spotkania — tego równania z wieloma niewiadomemi nie silimy się rozwiązać. Kto wie jednak, czy ostatecznie nie skończyłoby się też 8:8, tak jak było w niedzielę.

W tych warunkach, na plan pierwszy wybiły się starcia indywidualne, ale za jednym wyjątkiem i one nie dały zadowolenia publiczności, choć przynajmniej połowa cyrku przyszła na mecz na „gapę", nie miała więc wielkich wymagań.

Bo coraz wyraźniejsza maniera Krzemińskiego, wierzącego tylko w siłę swego ciosu z lewej i zaniedbującego wszelkie przykazania strategji i techniki pięściarskiej; czy prosty zdawałoby się, a tak trudny do rozwiązania dla czołowych pięściarzy polskich problemat defenzywy Łukaszewicza, czy polowanie na nokaut zachęconego doświadczeniem z Taborkiem Brzóski, czy wreszcie mało bokserskie ataki Fabisiaka lub młócka pięści Karolaka i Wizińskiego — to nie mogło porwać widowni.

Porwać mogło ją tylko jedno spotkanie: Forlański — Małecki. Forlański znów pokazał prawdziwie lwi pazur. Precyzja z jaką porządkował chaotyczne, ale jakże nieprzyjemne ataki Małeckiego, była wysokiej klasy. Cóż z tego, że miał momenty słabości, kiedy dosięgały go pięści i ferwor polonisty, gdy miał o wiele więcej momentów wielkiej klasy swych celnych i tak dotkliwych ataków, że potrafiły wstrząsnąć nawet granitowym organizmem Małeckiego.

Po walce pokazowej, w której lżejszy o kategorję Raźniewski wypunktował gładko piórkowca Kazanowskiego, Krysik (P) w wadze muszej, przegrawszy na wadze, na ringu pokonał Abramowicza dzięki swym nieustępliwym atakom w zwarciu; anemiczny Abramowicz nie umiał się skutecznie mu przeciwstawić, mimo dużej ruchliwości i zupełnie niezłej technicznie walce na dystans.

W wadze koguciej Krzemiński (W) bombardował cały czas lewą (najczęściej w zasłonę) świetnie prowadzonego przez Sztamma Wejmana, który punktował lewą i kontrował odważnie i przytomnie. Ale pięści Krzemińskiego parę razy postawiły Wejmana w przykrej sytuacji i wreszcie przyniosły zasłużony triumf sile nad techniką.

W wadze piórkowej Forlański wypunktował Małeckiego. W pierwszej rundzie Forlański pewnie zatrzymuje napór Małeckiego i daje mu się we znaki dobremi kontratakami. W drugiej rundzie Małecki narzuca Forlańskiemu swój styl i zdobywa pod koniec pewną przewagę. W trzeciej Małecki dwoma swingami trafia dotkliwie Forlańskiego, który jednak przechodzi prędko do kontrofensywy, prawym hakiem oszałamia Małeckiego i osiąga znaczną przewagę, do końca zachowując celność i styl.

W wadze lekkiej Polus naogół źle usiłuje rozwiązać problemat zasłony Łukaszewicza, zacietrzewia się coraz bardziej, co wykorzystuje polonista wysuwając jak żądło swą lewą. W trzeciej rundzie Polus dobiera się wreszcie do Łukaszewicza i wywalcza zwycięstwo.

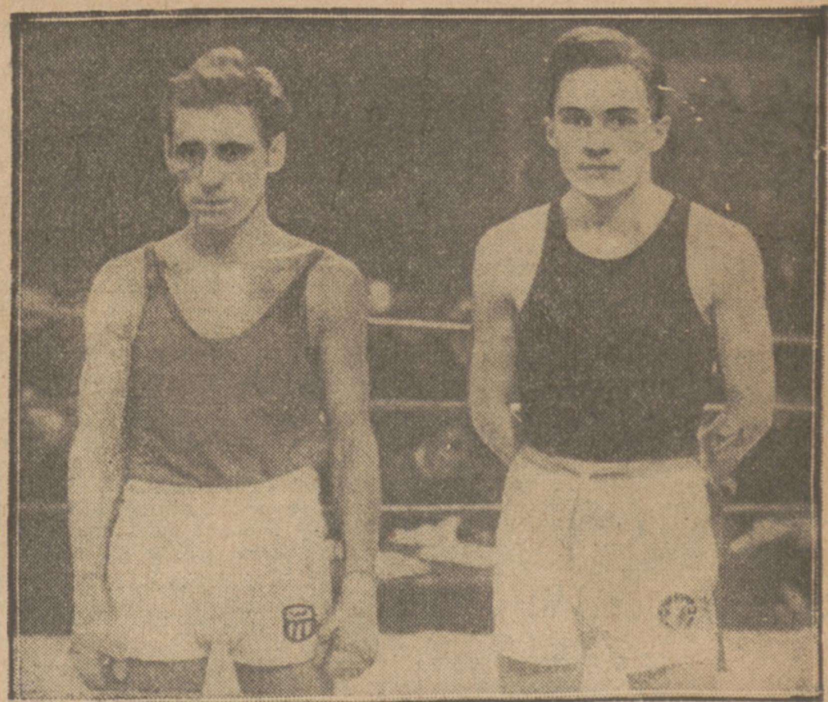
Sędzia uznaje walkę za remisową. Niewielkie zwycęstwo Polusa byłoby bardziej na miejscu.

Tak samo nie zgadzamy się z orzeczeniem sędziego w walce Brzóska — Ciszewski. Brzóska atakował dużo, trafiał rzadziej, ale z jego rąk mogło paść lada chwila zwycięstwo. Ciszewski ograniczał się do niemrawej obrony, do której nie wniósł ani konsekwencji, ani techniki, ani stylu. Czy dlatego że Brzóska nie umiał w pełni zrealizować swych zamiarów był już bokserem równorzędnym Ciszewskiemu?

W wadze średniej Fabisiak wypunktował Zarembę, osiągając w trzeciej rundzie znaczną przewagę. W wadze półciężkiej silny Karolak z PZL wstrząsnął potężnie Wizińskim, by opaść zupełnie na siłach i przegrać w trzeciej rundzie przez techniczny k. o. W wadze ciężkiej Sowiński zdobył dwa punkty wobec braku przeciwnika.

Sędziował w ringu bardzo dobrze p. Kupfersztein. Raz jeden dał niepotrzebnie ostrzeżenie Krzemińskiemu. Nie możemy bowiem uwierzyć, aby cios Krzemińskiego, bity z dołu do góry i to nie zbliska, ale z pewnej odległości mógł wylądować za nisko. Jest to sprzeczne z logiką.

St. Rothert.



KRZEMIŃSKI ZNALAZŁ SIĘ!
Wbrew pogłoskom o rejteradzie Krzemińskiego do Torunia, pomorzanin stawił się do szeregów Warszawianki na mecz z Polonią i walczył zwycięsko z Wejmanem.

Dwie wyprawy -- dwie porażki

Fort Bema w Łodzi, CWS w Białymstoku

ŁÓDŹ, 12.1. — Tel. wł. — Przy nadkomplecie w Filharmonji odbył się mecz bokserski między Hakoahem a stołecznym „Fort Bema", zakończony zwycięstwem gospodarzy w stos. 11:5. Jakkolwiek w dwu wypadkach decyzje sędziów punktowych były sprzeczne z istotnym przebiegiem walk, to jednak wynik końcowy jest w pełni zasłużony i odzwierciadla faktyczny stan. Dwie niezrozumiałe decyzje — to remis Kostrzewy z Lipszycem i zwycięstwo Strzelca nad Stahlem. W pierwszym wypadku zwycięstwo Kostrzewy nie powinno nasuwać wątpliwości. W drugim Stahl, jakkolwiek wypadł bardzo blado, zasłużył na wynik nierozstrzygnięty.

Drużyna łódzka była bojowo nastawiona! Miłą niespodziankę sprawił piórkowiec Fagot, który w drugiej rundzie walki z Wielgasiewiczem miał kilka wspaniałych momentów.

Godfried — Zdobnick: dwa mocne punkty Hakoahu, mimo w pełni zasłużonych zwycięstw, jakie odnieśli, nie wypadli dobrze. Szwankowała dokładność ciosu. Debiut Stahla wypadł marnie. Walczył bez wyczucia dystansu i niedokładnie. Wśród gości Kostrzewa i Strzelec posiadali najwięcej doświadczenia ringowego i oni też wypadli najlepiej. Mecz miał przebieg interesujący, a najciekawsza walka odbyła się w wadze piórkowej.

W wadze muszej Grochowski (FB) pokonał debjutującego Nissenbauma (H), mając dużą przewagę we wszystkich trzech starciach.

W wadze koguciej Godfried (H) zasłużenie pokonał Gajka.

W wadze piórkowej Fagot (H) po bardzo ładnej walce zdobył zasłużenie dwa punkty na Wielgasiewiczu. W wadze lekkiej Białystok (H) po krótkiej wymienie ciosów pokonał przez k. o. Olszewskiego już w pierwszej minucie.

W wadze półśredniej Wdowiński (H) górował znacznie nad Gutkowskim i wygrał wysoko na punkty.

Walkę w wadze średniej między Kostrzewą (FB) i Lipszycem uznano za nierozstrzygniętą, co krzywdzi wyraźnie Kostrzewę.

W wadze półciężkiej Stahl (H) rozegrał typowo remisową walkę ze Strzelcem, zwycięstwo jednak przyznano Strzelcowi.

W wadze ciężkiej Birnbaum (H) wygrał przez k. o. z Zatorem.

Sędzia ringowy p. Fuks przeszkadzał zawodnikom. Nie miał odwagi reagowania na faule.

BIAŁYSTOK, 12.1. — Tel. wł. — W Białymstoku bawiła w niedzielę drużyna bokserska warszawskiego CWS. Rozegrała ona mecz z kombinowaną drużyną Makabi i Jagielloni, przegrywając 7:9. W muszej Wieczorek wygrał walkowerem spowodu niestawienia się Góreckiego. W koguciej Lipiński zremisował z Sandlersem, w piórkowej Śmiech przegrał z Piotrowiczem, w lekkiej Maj pokonał Dołeckiego, a Kłaces — Orlicza, w półśredniej Całka wygrał z Kuśnerzem, w średniej Ciążyna pokonał Steckiego, w półciężkiej Zdanowicz odniósł zwycięstwo nad Strasem. Widzów zebrało się około 1.000.

Inowrocław oczekuje na Berlin

Inowrocław, 11 stycznia.

Drużyna inowrocławska na mecz z Berlinem ma szczególnego pecha. Oto Zieliński na meczu z Łukowskim w Bydgoszczy zadał temu ostatniemu tak silny cios, że sam złamał kciuk u prawej ręki, w następstwie czego do walki z Berlinem stanąć nie może. A szkoda! Z meczu na mecz Zieliński dochodził do nowej dawniejszej formy, a walka jego z Hornemannem byłaby prawdziwym sprawdzianem jego klasy. Zamiast niego wystąpi Przybylski z Sokoła.

Wystawienie aż dwu zawodników inowrocławskich Dudziaka i Lewandowskiego na mecz Berlin — Poznań w znacznym stopniu nadwątli siły tych zawodników na meczu Berlin — Inowrocław.

Skład drużyny inowrocławskiej zostanie zestawiony dopiero w poniedziałek i prawdopodobnie przedstawiać się będzie następująco: Łada, Rogowski, Dudziak lub w razie jego przegranej w Poznaniu Marcysiak, Lelewski, Radomski I, Lewandowski, Przybylski i Kuchnowski, który intensywnie przygotowuje się do spotkania z Kyfussem.

Zawodnicy są dobrej myśli, a kierownictwo zawodów jest zdania, że conajmniej sześć punktów jest na Berlinie do zdobycia.

Drużyna niemiecka przybędzie do Inowrocławia w poniedziałek o godz. 16:18. Zawody zaszczyci swą obecnością generalny konsul niemiecki z Poznania i przedstawiciele miejscowych władz.

W czasie meczu przemawiać będzie delegat komitetu organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich.

Zawody odbędą się w sali Teatru Zdrojowego, który pomieścić może 1.800 widzów. Początek zawodów naznaczony został na godz. 20.15.

Zawodnicy grudziądzcy Krzemiński Wezner wstąpili do Gryfu toruńskiego. Zawodnicy ci reprezentować będą okręg pomorski w spotkaniu z Prusami Wschodniemi.

Sędzią ringowym na meczu Berlin—Inowrocław będzie Węgier p. Farago, który jest równocześnie arbitrem meczu Berlin — Poznań.



RUNDSTEIN
najlepszy bokser warszawskiej Makabi, jest w tej chwili drugą po Rotholcu „muchą" polską.

KTO „ROBI" WYNIKI?

LWÓW, 12.1. — Tel. wł. — Rozegrany w dniu 6 b. m. w Rzeszowie mecz bokserski pomiedzy śląskim Ruchem a drużyną kombinowaną Hasmonea — Barkochba, zakończył się wynikiem 9:3 na korzyść Ruchu, a nie jak podano niemal w całej prasie 7:5. Jak się dowiadujemy, wynik 7:5 został sfabrykowany przez jednego ze sprawozdawców rzeszowskich, który zniekształcił przebieg walki w wadze półśredniej. Pięściarze Ruchu z wyjątkiem meczu remisowego w wadze muszej i przegranej w wadze lekkiej wygrali wszystkie dalsze walki.

Sprawy lokalne na ringu Lwowa i Krakowa

LWÓW, 12.1. — Tel. wł. — W niedzielę wieczorem odbył się we Lwowie mecz bokserski pomiędzy Lechją a Pogonią. Niespodziewane wysokie, sensacyjne zwycięstwo odniosła drużyna Pogoni w stosunku 9:3, przyczem podkreślić należy, że obie drużyny wystąpiły w składach dosyć osłabionych. Niemniej jednak zwycięstwo Pogoni jest znacznym sukcesem jednej z najmłodszych drużyn okręgu.

Najładniejszą walkę w meczu stoczyli w wadze koguciej Feist (P.) z Sidelnikowem. Walka stała na wysokim poziomie technicznym; obaj pięściarze pokazali boks w dobrem wydaniu.

Drugą niespodzianką był nierozstrzygnięty wynik w wadze średniej Biłyja z Miśniewiczem. Zawodnik Lechji początkowo zupełnie zbagatelizował Biłyja, a w trzeciej rundzie, kiedy począł walkę traktować bardziej na serjo, było już za późno by odrobić utracone w pierwszych dwóch starciach punkty. Do pewnego stopnia niespodzianką było zwycięstwo Jeżyka w wadze lekkiej.

Przebieg poszczególnych walk był następujący: w wadze koguciej Feist (P.) zremisował z Sidelnikowem; w wadze piórkowej Warczewski (P.) zremisował z Rudnickim (L.); w wadze lekkiej Osiński (P.) wygrał przez techn. k. o. w drugiej rundzie ze Świrskim i w tej samej wadze Jeżyk (P.) wygrał na punkty z Sauerem. W wadze średniej Biłyj (P.) zremisował z Miśniewiczem i w wadze półciężkiej Leoniak (P.) pokonał na punkty Baranowskiego.

*

KRAKÓW, 12.1. — Tel. wł. — Przy dość dużem zainteresowaniu odbył się dziś wieczorem mecz bokserski Makabi — Garbarnia, zakończony zasłużoną wygraną Makabi, która wystąpiła bez swego najlepszego zawodnika Goldflusa. Zawody szczególnie w wyższych wagach stały na dobrym poziomie, wyróżnili się w Makabi Ankraut i Flink, w Garbarni Prząda i Korzenicki.

Wyniki były następujące: w walce wstępnej Zienkiewicz (G.) wygrał w wadze półśredniej ze swym kolegą klubowym Skowronem, a w wadze muszej Nachtigal (M.) wygrał z Rothem (M.).

Walki punktowane: waga musza Prząda (G.) wygrywa nieznacznie na punkty z Keindlem. Zawodnik Garbarni bardziej agresywny i szybszy w decyzji. W wadze koguciej Ankraut (M.) nokautuje w drugiej rundzie Czyża, trafiając celnie w żołądek. W wadze piórkowej Lekki (G.) wygrał z Reisem na punkty. Przebieg walki bezwzględnie remisowy.

W wadze lekkiej Pająk (G.) przegrywa naskutek nadwagi z Szeferem, wygrywając nieznacznie na ringu. W drugiej walce w tej samej wadze Flink (M.) wygrał zdecydowanie z Rakoczym II. W wadze półśredniej Korzenici w drugiej minucie trafia celnie Harta (M.) i wygrywa przez k. o. W wadze średniej Fink (M.) wygrywa zasłużenie z Rakoczym I.

Sędziował w ringu p. Bogdanowicz, na punkty Singer i Kreutzwirth. Punktowanie nie mogło zadowolić.

Widmo Świrka zagranicą...

Świrk stał się w opinji zagranicznej legendarnym wprost bokserem. Prasa czeska, a za nią i niemiecka oraz węgierska przyniosły o nim wieści sensacyjne, że nokautuje wszystkich przeciwników bez pardonu, a uporczywie zasłaniających się wali z taką siłą w zasłonę, że cios poprzez gardę, ich własnemi rękawicami — wystarcza!...

Świrk stał się słowem najpopularniejszym bokserem polskim zagranicą.

PRZYBYSZ Z RINGÓW BERLINA

Sabocki Maks, bokser polski z Berlina przybył przed tygodniem do Warszawy i zasilił szeregi P. Z. L. Sabocki należy do starszej generacji pięściarzy, liczy bowiem w tej chwili 28 lat. W najlepszej formie był w latach 1927 — 1929. Obecnie walczy w kategorji półśredniej. Kolejno należał do Teutonji, gdzie wraz z nim początki boksu brali bracia Campe, następnie należał do Lichtenberg - Friedrichsfelde, a potem do Polizei S. V. Do Polski przyjechał Sabocki w poszukiwaniu pracy. Jest on obywatelem Rzplitej.

ZNOWU RODOWITY POLAK

Bruss, najlepszy bokser Berlina wagi muszej, znany z doskonałej postawy w walce z Rotholcem, walczący obecnie w reprezentacji stolicy Rzeszy przeciwko Poznaniowi i Inowrocławiowi — jest Polakiem, a ojciec jego jest nawet prezesem polskiego Sokoła. Doniedawna Bruss należał do Polskiego K. S. w Berlinie, potem przeszedł do Reichsbahnu.

PROGRAM BOKSERSKI ŁODZI

ŁÓDŹ, 12.1. — Tel. wł. — Sezon bokserski Łodzi będzie w dalszym ciągu b. pracowity. Terminarz zatwierdzonych imprez ciągnie się aż po same indywidualne mistrzostwa Polski. Dwa atrakcyjne mecze o drużynowe mistrzostwo IKP—Warta i IKP—Skoda będą przetkane trzema spotkaniami reprezentacyjnemi. Na niedzielę 2 lutego sprowadza ŁOZB bardzo silną ósemkę Württembergji. Niemcy awizują przyjazd b. silnej drużyny, która niedawno pokonała Berlin, z Bernlöhrem i dwoma olimpijczykami Möschem (w. kogucia) i Leiserem (w. ciężka) na czele. Dnia poprzedniego, Niemcy mają walczyć z reprezentacją Śląska w Katowicach.

16 lutego odbędzie się w Łodzi rewanżowe spotkanie Poznań — Łódź, w ramach skromnego jubileuszu dziesięciolecia ŁOZB. Na tydzień przed meczem ze Skodą, Łódź rozegra spotkanie z Brukselą. Termin meczu z Oslo nie jest jeszcze definitywnie ustalony.

Pertraktacje Łodzi o sprowadzenie pięściarzy angielskich, są o tyle na dobrej drodze, że istnieje nadzieja ujrzenia ich w Polsce w terminie letnim, na otwartem powietrzu.

Data mistrzostw Polski, przewidzianych na kwiecień nie została jeszcze przez PZB podana. Przygotowania Łodzi do mistrzostw już się rozpoczęły.

Hala sportowa, jakkolwiek znajduje się w surowym stanie, będzie do czasu mistrzostw zupełnie wykończona.

Skrzynka do listów

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

W nr. 2 (1148) Przeglądu Sportowego, z dnia 7 stycznia b. r., w sprawozdaniu z meczu bokserskiego C. W. S. Warszawa — Sokół — Poznań, zamieszczono notatkę wraz z fotografją, że zawodnik Klimecki jest nowo pozyskanym członkiem Sokoła poznańskiego.

Kategorycznie stwierdzamy, że zawodnik Klimecki był i jest nadal członkiem naszego Klubu i niema wogóle zamiaru opuszczać naszych szeregów.

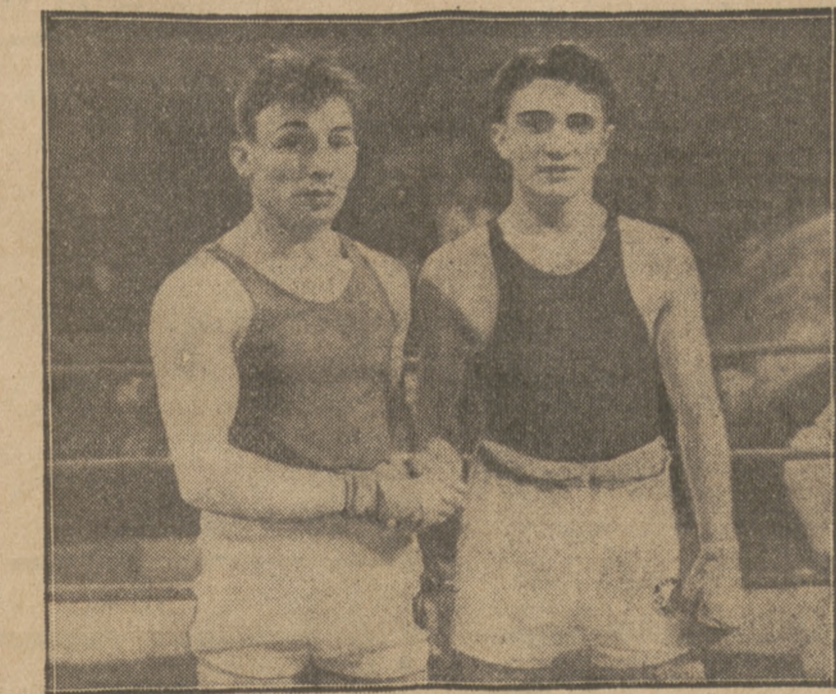
Dalej stwierdzamy, że wymieniony został na wspomniane zawody „Sokół" — „C. W. S." wypożyczony pod warunkiem startowania w naszych barwach.

Ponieważ T. G. „Sokół" nie dotrzymał naszych warunków, wyciągniemy z powyższej sprawy odpowiednie konsekwencje.

Na życzenie jesteśmy gotowi przesłać odpisy pism, w których mowa o warunkach wypożyczenia Klimeckiego.

Ze sportowem pozdrowieniem

Sekretarz (—) J. Kaczmarek
Prezes (—) St. Kurzewski



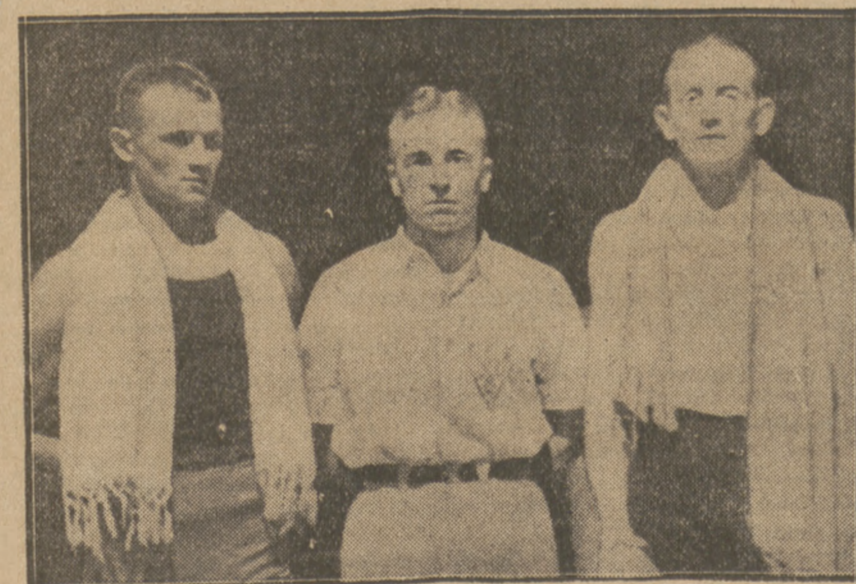
SKUTECZNY OPÓR
stawił młody Ciszewski (Polonja) rutynowanemu Brzósce (Warszawianka) w spotkaniu, które zakończyło się remisem.



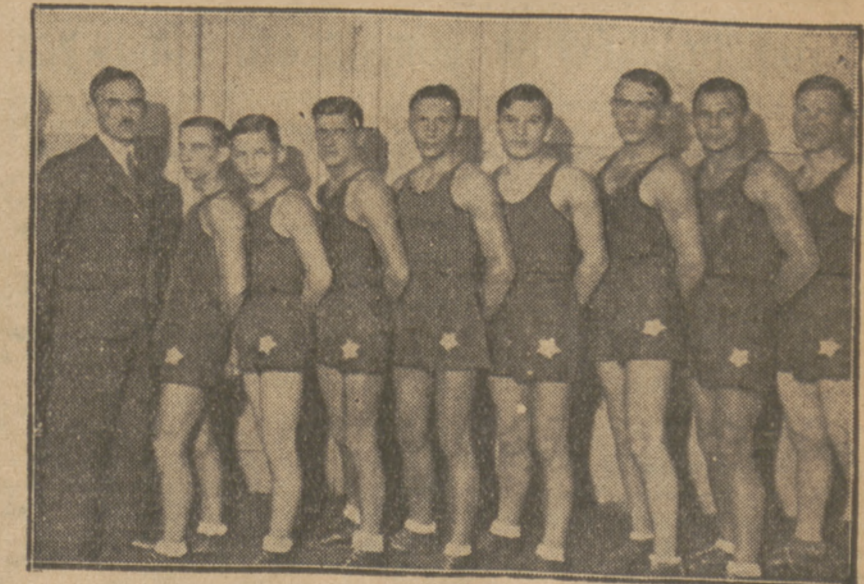
BRACIA SZRAJBMANOWIE
Ilja i Grisza, święcą ciągle przykładem sumienności w treningu i pilnie przygotowują się do nowego sezonu.



500 GIER
ma za sobą Wirszyło (AZS) (z prawej), który z Bruszkiewiczówną zajął czwarte miejsce w mieszanym turnieju dwójek w siatkówce. Obok para Zgliński i Stankiewiczówna zdobywcy pierwszego miejsca.



BIŁYJ (POGOŃ) I BIEŃKO (RUCH)
Stoczyli remisową walkę we Lwowie. W środku sędzia Bunzel



BOKSERSKA ÓSEMKA WISŁY
pokonała zespół Policyjnego KS. Stoją: Juszczyk, Batucki, Grela, Mieczysławski, Moszkowski, Karol, Żbik i Zienkiewicz.

Do Bremy jedzie dwójka rakiet polskich

W KRYTEJ HALI BREMY

Jędrzejowska i Tłoczyński zostali zgłoszeni oficjalnie przez P.Z.L.T. do mistrzostw Niemiec w krytej hali, w Bremie. Polacy wezmą udział we wszystkich konkurencjach, a więc miksta zagrają razem, a w dublach gospodarze wyznaczą im partnerów. Mistrzostwa rozpoczynają się 20 b. m., ale nasi gracze pojadą do Bremy już 15 b. m. aby mogli wcześniej przyzwyczaić się do tamtejszych kortów.

Warto wspomnieć, iż gracze polscy po raz pierwszy biorą udział w zimowych mistrzostwach Niemiec, mimo wielokrotnych zaproszeń. Mistszostwa te mają bardzo bogatą tradycję, gdyż są rozgrywane już od 1911 r. Pierwszym mistrzem był Francuz Decugis. Ubiegłego roku mistrzem został Cramm, który tę godność piastuje od 1933 r. Mistrzostwo pań dzierży Sperling od 1930 r., jedynie w 1933 r. tytuł posiadała Payot.

Zarówno Jędrzejowska jak i Tłoczyński są dobrze przygotowani. Jędrzejowska jest w takiej formie, że bije podczas treningów Spychałę. Forma Tłoczyńskiego od czasu udatnego występu we Wrocławiu jeszcze się poprawiła.

ŁOTWA — POLSKA W PING-PONGU

ŁÓDŹ, 12.1. — Tel. wł. — Polski Związek Tenisa Stołowego zaproponował Łotwie rozegranie meczu międzypaństwowego Polska — Łotwa w Warszawie, wykorzystując przejazd Łotyszów do Pragi na mistrzostwa świata. Udział Polski w turnieju mistrzowskim w Pradze, acz niepewny, jest jednak prawdopodobny.

PRZECIWNICY POLSKICH JEŹDŹCÓW W BERLINIE

W dniu 24 b. m. rozpoczyna się w wielkiej krytej hali Berlina międzynarodowy turniej hippiczny, w którym startują również jeźdźcy polscy.

Udział zagranicznych jeźdźców w turnieju poza Polakami przedstawia się następująco:

Włochy — mjr. Bettoni na koniach Judex i Victoria, kpt. Filipponi na Nasello, por. Benivento na Ronco, Nereidzie i Tormo, por. Campolo na Heronville oraz por. Rossi na Norgilla, Pegaso i Tiana.

Szwecja — por. Bauer na Caprice i por. Bernstroem na Kelim i Krummelur.

Dania — rtm. Jensen na His Ex i kpt. Mikkelsen na Chant d'Or.

Terminarz kolarzy na rok 1936-ty

Terminarz kolarski na rok 1936 został przez komisję sportową PZTK w ogólnych zarysach już opracowany. Przedstawia się on następująco: 26 kwietnia — mistrzostwo Polski w biegu naprzełaj. 7 czerwca — wojewódzkie mistrzostwa na szosie. 11 czerwca — zjazd gwiaździsty do Łowicza. 26 czerwca — 2 lipca — bieg kolarski do morza w 6 etapach. 12 lipca — mistrzostwo Polski na szosie 200 klm. 19 lipca — torowe mistrzostwa Polski na 1.000 mtr. 26 lipca — mistrzostwa Polski w biegu drużynowym na 4.000 mtr. 1 — 16 sierpnia — Olimpjada w Berlinie. 23 sierpnia — długodystansowe mistrzostwa Polski na 50 km. na torze. 28 sierpnia — 6 września — mistrzostwa świata w Zurychu. 20—27 września — III wyścig międzypaństwowy Berlin — Warszawa.

Miejsca, w których odbędą się wyścigi mistrzowskie, wyznaczone będą na walnem zebraniu PZTK w marcu r. b.

KIEŁBASA W MARYNARCE

Kiełbasa, jeden z naszych najlepszych szosowców, rozpoczyna w marcu swoją powinność wojskową. Kiełbasa otrzymał przydział do marynarki, co równoznaczne jest z zakończeniem jego karjery kolarskiej, bowiem służba na wodzie nie daje oczywiście zbyt wiele możliwości treningu. Jak wiadomo Kiełbasa jest w chwili obecnej zdyskwalifikowany za przewinienie podczas wyścigu Warszawa — Berlin. Dyskwalifikacja ta kończy się we wrześniu.

Kapiak Józef, rewelacyjny tegoroczny kolarz polski, startujący dotąd w barwach Prądu, wystąpił do kierownictwa klubu z prośbą o zwolnienie. W swych macierzystych barwach Kapiak nie widzi możności dalszego rozwoju swego talentu, postanowił więc przenieść się do Warszawianki, której sekcja kolarska znacznie wzrasta w siłę. Kapiak w obecnej chwili znajduje się w wojsku w 1 pułku lotniczym i spodziewa się po ukończeniu kursu rekruckiego udostępnienia warunków dla treningu.

Kudlak i Ignaczak obok Kapiaka najlepsi szosowcy Prądu otrzymali już ze swego klubu zwolnienia na własną prośbę. Pierwszy z nich kieruje swe kroki do Fortu Bema, drugi nie jest jeszcze zdecydowany. Odejście tych trzech zawodników poważnie osłabia tą doskonałą w ostatnim sezonie drużynę kolarską.

Dwaj najlepsi kolarze śląscy, Rurański i Wygląda (Stadjon Chorzów), myślą poważnie o porzuceniu klubu macierzystego i... Śląska. Obaj korespondują z WTC i wrazie otrzymania jakiegokolwiek zajęcia w stolicy, zmienią napewno barwy. Należy zauważyć, że sekcja kolarska K. S. Stadjon od kilku już miesięcy nie wykazuje specjalnej ruchliwości organizacyjnej. (hr)

6-ciu ZAMYKA DRZWI 50-ciu!

Kolarze stołeczni znaleźli się od kilku dni bez dachu nad głową. Od pierwszych chłodów przechodzili oni w sali pod trybunami stadjonu W. P. specjalną zimową zaprawę. Obecnie do sal stadjonu W. P. przeniósł się ośrodek W. F., którego komendant nie uznał za stosowne w dalszym ciągu zezwolić kolarzom na trening.

Na ostatni trening zjawiło się przeszło 50 zawodników i zastali drzwi dla siebie zamknięte. Na sali gimnastykowało się tymczasem 6-ciu lekkoatletów.

Walne zgromadzenie kolarzy warszawskich odbyło się w niedzielę i przyniosło następujący nowy zarząd: prezes p. Witold Jordan, członkowie: pp. Konecki, Bętkowski, Tęsiorowski, Kołodziejski, Masłowski, Herter, Wawrzyniak i Zaharski.

ŁÓDŹ, 12.1. — Tel. wł. — W Pabjanicach odbył się pierwszy krok lekkoatletyczny dla dziewcząt w hali, zorganizowany przez Kruschender. Startowało 13 dziewcząt. Wyniki: 25 m. — Włodarczykówna 4,5 przed Szulcówną; 40 m. przez płotki — Szereszówna 6,8 przed Kucharską. Skok wdal z miejsca — Zuchówna 2,04, 2) Skwarzeówna. Skok wdal z rozbiegu — Zuchówna 3,85 przed Kucharską 3,65. Skok wzwyż Zuchówna 118, przed Łączkówną 115. Kula Bolkiewiczówna 8,34 przed Korupką 7.85.

15:1 w Mysłowicach wygrywają piłkarze Ruchu

CHORZÓW, 12.1. — Tel. wł. — Ligowy Ruch bawił w Mysłowicach, gdzie w meczu propagandowym rozniósł poprostu ambitnie grający 09 w stosunku 15:1 (5:1). Na boisku zjawiło się, mimo chłodnego dnia, 2 tysiące widzów. Łupem bramek podzielił się cały napad.

KRAKÓW, 12.1. — Tel. wł. — Przy licznym udziale członków odbyło się walne zgromadzenie KS Cracovia, któremu przewodniczył wiceprezes klubu dr. Wojakowski. Obrady stały na poważnym poziomie i trwały 6 godzin. W dyskusji poruszono sprawę zagrożenia Cracovii spadkiem z Ligi. Mówcy twierdzili, iż nie należy liczyć się specjalnie z jakąś pomocą z zewnątrz, lecz w razie gdyby nawet przyszło Cracovii opuścić szeregi extraklasy, należy opracować nowe drogi rozwoju i tak rozplanować program piłkarski, aby klub nie poniósł na tem żadnej szkody.

Po udzieleniu zarządowi absolutorjum wybrano nowe władze. Na czele klubu stanął płk. Miodoński, wiceprezesami zostali dr. Czapnicki, dr. Kwieciński i dr. Nowakowski. Czwartego wiceprezesa dokooptuje zarząd. Sekretarz Zasadnij, skarbnik Pikulski, członkowie zarządu: Jeż, Kałuża, Gutowski, Rychlik, Wojciechowski i Pągowski.

KRAKÓW, 12.1. — Tel. wł. — Kapitan KOZPN wyznaczył następujących graczy do obozu treningowego: bramkarze: Koczwara, Pawłowski, Madejski. Obrońcy: Doniec, Pająk, Szumilas, Piątek, Wawel, Wójcicki. Pomocnicy: Kotlarczyk II, Wilczkiewicz, Lesiak, Góra, Bialik, Grinberg, Kret. Napastnicy: Riesner, Woźniak, Chabowski, Kopeć, Artur, Łyko, Szeliga, Malczyk, Zembaczyński, Szewczyk, Lamot.

CHORZÓW, 12.1. — Tel. wł. — W meczach o puhar KS Dąb odbyło się dzisiejszej niedzieli 5 dalszych spotkań. Notujemy i tym razem kilka sensacyj: fabryczny Chorzów pobił benjaminka ligi 6:3 (2:0), uzyskując bramki ze strzału Samuły (4), Wolnego i Jaskóły; dla Dębu gole strzelili: Kłoda (2) i Krawiec. Oba zespoły wystąpiły w najlepszych składach a mecz był nadzwyczaj interesujący. Sędziował nieszczególnie p. Pecok, wobec 800 widzów.

Słowian uległ na własnych śmieciach KS Wawel 1:2 (1:0). Na usprawiedliwienie benjaminka możemy podać, że wystąpił on z ośmiu rezerwowymi. Bramki dla Wawelu Hoerich, dla Słowianu Grieger. Sędziował p. Knauer, dosyć dobrze.

W Mysłowicach 06 postarało się o pierwszorzędną sensację, bijąc pogromców ligowego Śląska z przed niedzieli, Czarnych z Chropaczowa 5:3 (3:1). Mecz prowadził bardzo dobrze p. Kalinowski wobec 300 widzów.

W Nowym Bytomiu Pogoń uległa KS Śląsk 0:4 (0:2). Bramki dla ligowców uzyskali: Pogodzik 2, oraz God i Kamiński po jednej.

W Katowicach Załęże 06 pobiło FC 3:2 (1:2). Bardziej zasłużony byłby wynik remisowy. Bramki dla zwycięzców strzelili Olecki, Bajdura i Bolcz, dla Niemców Hofman i Joszke. Sędziował nieźle p. Richter wobec 500 widzów.

WNIOSEK POGONI W SPRAWIE CRACOVII

Pogoń zgłosiła na walne zgromadzenie Ligi wniosek w sprawie utrzymania Cracovii w Lidze. Pech chciał, że wniosek ten wysłany został pod fałszywym adresem, wobec czego istniała obawa, że wogóle nie znajdzie się na porządku dziennym. Na ostatniem posiedzeniu zarządu Ligi postanowiono jednak uwzględnić prośbę Pogoni i dopuścić wniosek o pozostawienie Cracovii w Lidze pod obrady walnego zgromadzenia Ligi.

DRUŻYNA FATHA SZUKA PRZECIWNIKÓW

Znana drużyna niemiecka „Wormatia" z Wormacji chętnie rozegrałaby w Polsce kilka spotkań i za naszem pośrednictwem zwraca się z propozycją tą do polskich klubów. Kluby, które zainteresowałyby się ewent. występami drużyny niemieckiej, zachcą zwrócić się wprost pod adresem V. f. R. Wormacia, Worms a/Rh Alzeyerstr.

Zaznaczyć należy, że w szeregach Wormacji znajduje się wyśmienity skrzydłowy reprezentacji niemieckiej Fath oraz Winkler i Kiefer.

Kanadyjczycy w Polsce

ŁÓDŹ, 12.1. — Tel. wł. — B. kapitan związkowy PZHL p. Tadeusz Sachs, który interesuje się przyjazdem do Polski świetnego zespołu szwajcarskich kanadyjczyków, zakomunikował mi w dniu dzisiejszym, że Swiss Canadians grać będą napewno cztery mecze, w dniach od 13 do 16 lutego r. b. Pierwsze dwa mecze odbędą się we Lwowie wzgl. Krynicy, trzeci (sobota 15.II) — kanadyjczycy rozegrają z Cracovią, a ostatni z reprezentacją Śląska, na sztucznym torze w Katowicach. Cracovia i Śl. OZHL wyrazili już swą zgodę. Swiss Canadians przybędą do Polski z Wiednia.

■

Rada Narciarska obradowała w Krakowie w sobotę pod przewodnictwem min. Bobkowskiego. Sprawozdanie z całokształtu przygotowań olimpijskich złożył red. St. Faecher; zawierało ono znane powszechnie szczegóły. Interesujące były sprawy finansowe. Przygotowania dotychczas kosztowały 11.000 zł., a kosztować jeszcze będą 8.000 zł.

P. Grosman zreferował sprawę mistrzostw Polski (22—26 stycznia w Zakopanem). Spowodu fatalnych warunków śnieżnych istniał projekt, aby je odłożyć, postanowiono jednak tego zaniechać, gdyż będzie to jedyny egzamin formy olimpijskiej naszych narciarzy.

W marcu odbędą się natomiast w Zakopanem międzynarodowe zawody narciarskie, w których projektowany jest udział narciarzy skandynawskich, bawiących na Olimpjadzie.

STANISZEWSKI — ZAWODOWCEM

Staniszewski, były mistrz Polski w jeździe figurowej na lodzie, został przez P. Z. Ł. uznany za zawodowca. Przyjmował on honorarjum za trening łyżwiarzy śląskich w Katowicach, co sprzeciwia się oczywiście zasadom amatorskim. Tym razem okazały się one nazbyt surowe...

■

Cytowiczówna, rekordzistka Polski w pływaniu w st. dow., przebywająca stale we Włoszech, po ukończeniu szkoły średniej wstąpiła obecnie na uniwersytet w Genui na wydział medyczny. W szkole w Recco miała mało warunków dla uprawiania sportu pływackiego, dopiero teraz na wyższej uczelni, gdzie studenci korzystają z dogodnych warunków sportowych, Cytowiczówna będzie miała możność poprawienia swoich wyników. Cytowiczówna trenować będzie w G. U. F., czyli w organizacji obejmującej sportowców wszystkich wyższych uczelni. Jest to organizacja, odpowiadająca naszemu A. Z. S-owi z tą jednak różnicą, że jest całkowicie utrzymywana przez rząd włoski. Do Polski spodziewa się Cytowiczówna wrócić latem bieżącego roku.

Mecz zapaśniczy o mistrzostwo Warszawy w kl. A Elektryczność — Legia zakończył się zwycięstwem Elektryczności w stos. 12:9. W wadze koguciej Teodorowicz (E) pokonał Neubauera II (L), w piórkowej Kokajl (E) zwyciężył Neubauera I (L), w lekkiej Lenartowicz (E) zwyciężył Konwię (L), w półśredniej Zalewski (E) uległ Ślązakowi (L), w średniej Neuff (E) zwycięża Gajewskiego (L), w półciężkiej Książkiewicz (E) zwyciężył Robaka (L), a w ciężkiej Chalkiewicz (E) zdobył dwa pkt. w. o. spowodu niestawienia się przeciwnika.

ŁÓDŹ, 12.1. — Tel. wł. — W drużynowych mistrzostwach szermierczych Łodzi Polic. KS pokonał zespół Tramwajarzy w ogólnym stos. 18:14. Szablę wygrała policja w stosunku 11:5, szpadę natomiast Tramwajarze w stos. 9:7. Pewnym faworytem do tytułu mistrza jest Wojskowy KS.

Na otwarcie basenu YMCA przewidziane są zawody pływackie o urozmaiconym programie. O. Z. P. warszawski chce zorganizować międzyokręgowy mecz Śląsk — Warszawa, jak również i międzynarodowe zawody z udziałem pływaków z Gliwic.

Szermierze PKS-u katowickiego walczyć mają w dniu 26 b. m. we Lwowie z AZS-em. Zawody odbędą się w konkurencji szablowej i szpadowej. Ekspedycja śląska składać się będzie z sześciu zawodników.

Na Śląsku

KATOWICE, 12. 1. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbył się w hotelu Savoy doroczny sejmik atletów śląskich przy udziale delegatów 14-tu klubów. Po harmonijnych obradach wybrano następujący skład zarządu: Prezes — inż. Arjanowski, wiceprezesi — inż. Krawczyk i mec. Strzelczyk, sekretarz — Nowak, skarbnik — Wacław, kapitan — p. Gałuszka.

Walne zgromadzenie powzięło uchwałę zorganizowania kursów sędziowskich i wyszkoleniowych oraz powołania do życia obozu ćwiczebnego.

HOKEJ NA ŚLĄSKU

Na sztucznem lodowisku w Katowicach odbył się ub. czwartku mecz hokejowy pomiędzy mistrzem i wicemistrzem Śląska, SKH i Pogonią. Zawody przyniosły wynik remisowy 1:1 (0:0, 1:0, 0:1), który odpowiada przebiegowi. Gole padły ze strzałów Kuczery (SKH) i Kasprzyckiego (Pogoń). Sędziował nienadzwyczajnie p. Pilawy z Bielska. (hr).

Drużynowym mistrzem Śląska w dźwiganiu ciężarów (kat. A) została poraz trzeci zrzędu rudzka Slavia, z ogólnym wynikiem 3105 kg. w trójboju olimpijskim. Wicemistrzostwo zdobył „Mars" z Wielkich Hajduk. (hr)

Mistrzostwa Śl. O. Z. A. w zapasach zostały ukończone. Tytuł drużynowego mistrza uzyskał pretendujący do mistrzostwa oddawna, Sokół II z Katowic, przed K. S. Strzelec Nowy Bytom i Naprzodem z Łagiewnik Śl. Mistrzostwa w kategorji B nie zostały dotychczas ukończone. (hr)

K. S. Ruch, po występach propagandowych w Tarnowskich Górach, Piekarach Śląskich, Rybniku i Mysłowicach, zmierzy się 19 b. m. z Jednością w Michałowicach. (hr)

Kurs dla zaawansowanych piłkarzy, zgromadzi w obozie śląskim następujących zawodników: Giemza, Peterek, Wodarz, Tatuś, Badura, Czempisz, Rurański i Nowakowski (z Ruchu), God, Więcek, Cebula i Pogodzik (Śląsk), Dytko, Kłoda, Krawiec (Dąb), Mrogała, Wostal, Marszel i Kuchta (AKS), Smolin i Kwoka (Czarni), Michalski, Piecowie, Stefan (Naprzód), Kinowski i Pazurek Adolf IV (Pogoń), Niechciol (Stadjon), Cyganek (Wawel). Zaprawa rozpocznie się już z dniem 15 b. m.

Gry sportowe w kraju

W niedzielę ubiegłą rozegrane zostały finały mikstów o mistrzostwo stolicy. Zwyciężyła para Polonii, Kamecka — Gregołajtys, która tytuł mistrza Warszawy zdobyła zasłużenie, mając najtrudniejszego do pokonania przeciwnika w parze AZS, Stefańska — Staniszewski. Zawiodła para Gregołajtysówna — Obuchowicz.

W parze mistrzowskiej na szczególne wyróżnienie zasługuje Kamecka, która się walnie przyczyniła do zdobycia tytułu przez doskonałe wystawianie i przyjmowanie piłek.

W ramach spotkań finałowych odbyła się małeńka uroczystość z okazji rozegrania 500-nego meczu siatkówki w barwach AZS przez Romualda Wirszyłło. Prezes ASZ, inż. Wołziński wręczył jubilatowi cenny upominek.

WYNIKI: Kamecka — Gregołajtys (Pol.) — Gregołajtysówna — Obuchowicz (Pol.) 2:0 (16:14, 15:2). Bruszkiewiczówna, Wirszyłło (AZS) — Stankiewiczówna, Zgliński (Pol.) 2:1. Stefańska — Staniszewski (AZS) — Gregołajtysówna — Obuchowicz (Pol.) 2:0 (15:8, 15:10).

Kamecka, Gregołajtys (Pol.) — Stefańska, Staniszewski (AZS) 2:1 (15:12, 8:15, 15:7). Spotkanie to, ciągnące się przeszło godzinę, zadecydowało o zajęciu 1 miejsca.

Na Bielanach na sali CIWF'u rozegrano następujące spotkania o puhar PZGS: w koszykówce pań Polonia w meczu rewanżowym powtórnie pokonała AZS minimalnie, różnicą jednego punktu, 12:11 (3:1). Spotkanie to zadecydowało już o zdobyciu tytułu mistrza Warszawy przez Polonię. Na pół minuty przed końcem prowadził jeszcze AZS 11:10. W Polonii wyróżniły się Olczakówna i Kamecka, w AZS — Wojnarowska i Brzustowska. Sędzia p. Bekaner.

W spotkaniu męskiem, Polonia bez Zglińskiego i Kruszewskiego pokonała z łatwością zespół Warszawianki 46:28 (24:17).

(B. K.)

Do finałów koszykówki pań o puhar PZGS, które odbędą się w dniach 18 i 19 w Warszawie na sali YMCA, zgłosiła się narazie poza Warszawą, reprezentantka Krakowa, Makabi. Prawdopodobnie zgłosi się jeszcze mistrz okręgu łódzkiego, IKP. Z Warszawy startować będzie Polonia, a w razie nieparzystej ilości klubów również i wicemistrz stolicy, AZS.

Deutsche Studentenschaft zrobiło przykry zawód AZS stołecznemu, odwołując jego przyjazd do Berlina na rewanżowe spotkanie. Berlińczycy, którzy wyjechali pokonani, nie byli żadną atrakcją i przyjechali na prawach rewanżu. Postępek studentów niemieckich jest niewłaściwy i nie pomaga tu wykrętne tłomaczenie się zbliżającą się olimpjadą. AZS nie daje jednak za wygraną i będzie napierał, aby spotkanie odbyło się pod koniec lutego lub w początkach marca.

(B. K.)

SOKOLI TURNIEJ W SIATKÓWCE

CHORZÓW, 12.1. — tel. wł. — Okręg trzeci Sokoła chorzowskiego, rozpoczynając sezon w hali, przeprowadził dziś turniej gier sportowych, obejmujący siatkówkę drużynową i trójkę. Udział w turnieju drużyn był liczny, a walki interesujące. Zwycięzcami zostali w siatkówce drużynowej Sokół Chorzów, bijąc w finałowej walce Sokół Łagiewniki 2:0. Trzecie miejsce zajął Sokół z Wielkich Hajduk. W siatkówce trójkowej pierwsze miejsce zajął Sokół Wielkie Hajduki, bijąc w finale Sokół Chorzów 2:0. Trzecie miejsce przypadło Sokołom z Chropaczowa.

GRUDZIĄDZ, 12.1 — Tel wł. — W niedzielę odbyły się w Grudziądzu dalsze mecze o mistrzostwo Pomorza w siatkówce pań. Grudziądzki Sokół pokonał toruński Gryf 2:1. W drugiem spotkaniu Sokół miejscowy wygrał walkowerem z Sokołem toruńskim z powodu niestawienia się toruńczyków.

GRY SPORTOWE W KRAKOWIE

KRAKÓW, 12.1. — Tel. wł. — W Krakowie w dalszym ciągu rozgrywek zimowych w koszykówce o puhar PZGS odbyły się następujące spotkania: YMCA — Garbarnia 22:19, Olsza — Modrzejówka 21:23, Cracovia — Makabi 35:4.

BYDGOSZCZ

Towarzystwo Gimnastyczne Sokół V organizuje doroczny turniej piłki koszykowej o puhar przechodni, który w ubiegłych latach zdobył 62 p. p. i K. S. Ciszewski. Puhar ten przechodzi na własność po dwukrotnem kolejnem zdobyciu. Turniej rozpocznie w dniu 2 lutego w hali krytej 62 p. p. Zgłoszenia należy kierować do sekretarjatu Towarzystwa: ul. Wrocławska 1, lokal p. Dzierżyńskiego, do dnia 29 stycznia włącznie. Arbitrami zawodów będą sędziowie Pom. Okręg. Związku Gier Sportowych.

LWÓW, 12.1. — Tel. wł. — W dalszych rozgrywkach koszykówki pań i panów o puhar zimowy Polskiego Zw. Gier Sportowych rozegrano we Lwowie w ciągu soboty i niedzieli następujące mecze:

W koszykówce pań Dror—AZS 9:4, Pogoń — Czarni 11:5, Czarni — AZS 5:7, Dror — Młode Wizo 1:9. Ten ostatni wynik osiągnięty został dopiero po dogrywce, gdyż mecz w normalnym czasie zakończył się remisem 9:9.

Po dotychczasowych rozgrywkach pierwsze miejsce zajmuje Dror przed drużyną Młodego Wiza i Pogonią.

Rozgrywki w koszykówce panów odbywają się w dwu grupach. W grupie pierwszej prowadzi zdecydowanie drużyna AZS-u, a w grupie II-ej Dror. Naogół wśród panów poziom jest bardzo wyrównany, tak że obecnie trudno jest przewidzieć, komu w udziale przypadnie zaszczyt reprezentowania Lwowa w mistrzostwach Polski. Dotychczsowe wyniki przedstawiają się następująco: AZS — II Sokół 22:7, Dror — Strzelec 45:15, Pogoń — Hasmonea 35:13, Sokół Macierz — Strzelec 39:8, Pogoń — II Sokół 27:15.

Chamonix, St. Moritz Lake Placid
Udział Polaków w Olimpjadach zimowych

Dziś, kiedy biały sztandar olimpijski z pięcioma kołami symbolizującemi pięć części kuli ziemskiej — w przeddzień Igrzysk w Garmisch — trzepocze coraz natarczywiej nad całym światem, nie od rzeczy przypomnieć sobie będzie o historji olimpjad zimowych, oraz o udziale w nich sportowców polskich.

Twórca, a raczej odtwórca nowoczesnych olimpjad baron de Coubertin, wzorując się na podobnych igrzyskach starożytnych Greków — rzecz jasna — mógł w pierwszem stadjum marzyć jedynie o wskrzeszeniu programu letniego, jako jedynie dostępnego w ciepłym klimacie greckim.

Ale po pierwszej olimpjadzie ery nowoczesnej, przy ciągłem rozszerzaniu jej programu, do którego chciano wtłoczyć, o ile możliwe, wszystkie bez wyjątku sporty, w pewnej chwili spostrzeżono się, że przecież istnieje cały ogromny cykl sportów zimowych zupełnie nie wciągniętych w orbitę zainteresowań i ambicyj olimpijskich.

Lukę tę postanowiono wypełnić i w rezultacie w czasie IV Igrzysk w Londynie w r. 1908 poraz pierwszy zorganizowano nieoficjalne zawody zimowe. Program ich był doprawdy minimalny, gdyż obejmował wyłącznie trzy konkurencje jazdy figurowej na łyżwach: pań, panów i parami.

Następna olimpjada w Sztokholmie (r. 1912) nie zmieściła w swych olbrzymich jak na ówczesne stosunki ramach nawet tego rodzaju pokazów. Ale ziarno raz rzucone na urodzajną glebę sportową pęczniało i szykowało się do kiełkowania.

Pierwszy jego pęd, słaby jeszcze i wątły, świat oglądał w czasie powojennych Igrzysk Olimpijskich w r. 1920 w Antwerpji (Olimpjada w r. 1916 w Berlinie nie odbyła się z powodu wojny światowej), kiedy to do programu londyńskiego dołączono jeszcze turniej hokejowy. I tym jednak razem zawody nie posiadały charakteru oficjalnego i były traktowane raczej jako pokazy.

Ale właśnie bodaj ów hokej, w którym obok Szwecji, Szwajcarji, Belgji, Francji i Czechosłowacji wzięła również udział Kanada i USA sprawił że na Kongresie Olimpijskim zapadła decyzja, aby już w czasie Igrzysk paryskich w r. 1924-ym urządzić 1-szą oficjalną Olimpjadę zimową w czasie od 25 stycznia do 5 lutego w Chamonix.

Program tych igrzysk był już bardzo szeroki gdyż obejmował poza oglądanemi w Londynie i Antwerpji jazdą figurową na łyżwach oraz hokejem, całkowity program jazdy szybkiej na łyżwach, zawody bobslejów, całkowity klasyczny program narciarski (a więc bez kombinacji alpejskiej), patrol wojskowy, wreszcie nawet curling.

Zmiany w programach następnych olimpjad zimowych były już tylko minimalne. Tak więc w czasie olimpjady amsterdamskiej w r. 1928 w Igrzyskach Zimowych odbytych w czasie od 12 do 18 lutego w St. Moritz skasowano curling, na którego miejsce wstawiono zawody skeletonów. Natomiast w roku 1932 w Lake Placid skasowano i skeletony, natomiast rozszerzono konkurencję bobslejów dzieląc je na dwie grupy: dwu i cztero-osobowych.

Obecna olimpjada w Garmisch Partenkirchen (od 6 do 16 lutego), zarówno pod względem ilości konkurencyj, jak i startujących zawodników będzie rekordowa. Jej program całkowity wygląda, jak wiadomo, następująco:

Łyżwiarstwo: figurowe dla pań, panów i par; szybkie dla panów na 500, 1500, 5000 i 10.000 metrów.

Narciarstwo: kombinacja alpejska (zjazd i slalom) dla pań; pozatem dla panów — kombinacja norweska (18 klm. i slalom), 18 klm. otwarte, skoki otwarte, 50 klm., sztafeta 4x10 klm., kombinacja alpejska, wreszcie poza programem — bieg sztafet wojskowych ze strzelaniem.

Inne działy sprotu to: bobsleje, curling, wreszcie jeden z najbardziej fascynujących sportów zespołowych — hokej na lodzie.

Polska poraz pierwszy była oficjalnie reprezentowana przez zawodników dopiero w czasie olimpjady paryskiej, a mówiąc ściślej — jej Igrzysk Zimowych w Chamonix. Jakkolwiek bowiem szykowaliśmy się do występu już w r. 1920 w Antwerpji, to jednak wojna z bolszewikami i jej maksymalne nasilenie właśnie w lecie roku 1920-go przerwało wszelkie przygotowania z tej prostej przyczyny, że przyszli olimpijczycy ruszyli na front.

W rezultacie w Antwerpji przedefilował jedynie nasz officiel z napisem Pologne, aby choć w ten sposób podkreślić że Rzplita wie dobrze i pragnęłaby wziąć udział w wielkim święcie zjednoczenia narodów całej kuli ziemskiej za pomocą idei olimpijskiej.

Natomiast w Paryżu, kiedy ucichła już zawierucha wojenna nic nie stało na przeszkodzie, aby zadokumentować swój udział czynnie.

To też pierwsze oficjalne Igrzyska Zimowe zostały obsadzone również i przez Polaków.

W łyżwiarstwie szybkiem startował wówczas Jucewicz, który znalazł się na szarym końcu elity świata z Thunbergiem, Skuttnabem i Larsenem na czele. Ostatecznie Jucewicz na 500 mtr. uzyskał czas 49.6 (17 na 27 start., nowy rekord polski), na 1500 mtr. — 2:42,6 (15 na 21, nowy rekord), wreszcie na 10.000 mtr. — 20:40,8 (14-te miejsce).

Narciarzy reprezentowali Krzeptowski I, Bujak, Witkowski oraz patrol wojskowy w składzie: por. Wójcicki, Witkowski, Kądziołka, Danc, Chrobak.

Pierwszy występ naszego patrolu wypadł wręcz fatalnie: Polacy wogóle nie ukończyli biegu, ani też nie oddali wszystkich strzałów, gdyż poprostu pogubili się na trasie i stracili ze sobą łączność. Por. Wójcicki złamał obie narty, co zdarzyło się również i Witkowskiemu w biegu na 50 klm. w którym osiągnął czas 5:25:58 (21 miejsce) przy 3:44:32 zwycięzcy Thorleifa Hauga.

W 18-tce na 37 sklasyfikowanych Bujak zajął 28-me miejsce z czasem 1:42:13, a Krzeptowski 29-te w czasie 1:43:02,8. I tu jak w maratonie zwyciężył Haug (Norwegja) w czasie 1:14:29.

W skokach, w których triumfował również Norweg Thams, Krzeptowski zajął 22-gie miejsce, dające mu w klasyfikacji ogólnej w kombinacji norweskiej miejsce 19-te. Bujak wycofał się z konkurencji będąc już na skoczni.

Tak oto przedstawia się pierwszy, więcej niż skromny start polskich olimpijczyków w Olimpjadach zimowych. Jak niewiele żądano wówczas od zawodników można się przekonać choćby z odgłosów ówczesnej prasy, dla której więcej niż marne wyniki Jucewicza były wtedy objawieniem. To też zawód sprawiony przez narciarzy, zwłaszcza przez Bujaka i Witkowskiego, który startował w 50-tce na nartach długości ...2 m. 30 cm. spadł na barki Jucewicza w formie najbardziej czułych komplementów i słów uznania, które przycichły nieco dopiero po pokonaniu naszego olimpijczyka przez Wacława Kuchara na zawodach krajowych.

Ale nie zatrzymujmy biegu historji. Zbliżamy się do Igrzysk Zimowych r. 1928-go w St. Moritz.

D. c. n.

Komu przypadnie puhar prezesa ZPZS płk. Ulrycha?

Na Olimpjadę - za 1 złoty

Przedostatni kupon plebiscytowy na listę „10-ciu najlepszych"

Plebiscyt na ustalenie listy 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1936 dobiega już końca. W dzisiejszym numerze ukazuje się przedostatni, a w najbliższym, czwartkowym zamieścimy ostatni upoważniający do głosowania. Tak wielki pośpiech wskazany jest przedewszystkiem z jednego względu: mianowicie chcemy dać maximum czasu szczęśliwemu zdobywcy I-ej nagrody w postaci bezpłatnego wyjazdu na Olimpjadę Zimową w Garmisch Partenkirchen, aby mógł przygotować się do tej przepięknej 15-dniowej, a co najważniejsze — zupełnie bezpłatnej podróży na największe zawody zimowe świata.

KTO MOŻE WYJECHAĆ DO GARMISCH

Bo przecież trzeba się liczyć z tem, że jednak wyjeżdżający będzie musiał urządzić się z czasem, zdobyć urlop, jako-tako się wyekwipować, a jeśli nie będzie mógł sam zdobyć się na wyjazd — znaleźć kandydata, któremu odstąpi możność skorzystania ze swych cennych uprawnień.

Niewątpliwie dużo prostszym sposobem załatwienia sprawy nagrody byłoby asygnowanie na I-szą nagrodę sumy kilkuset złotych gotówką czyli równowartości wyjazdu i pobytu w Garmisch. Nie uczyniliśmy tego jednak umyślnie, pragnąc aby wśród nielicznych Polaków którym stan finansów pozwoli na oglądanie Olimpjady Zimowej znalazł się jeszcze jeden zpośród tych, którzyby sobie na to napewno nie mogli pozwolić.

ZA 1 ZŁOTY — MOŻNOŚĆ OBEJRZENIA WSZYSTKICH MISTRZÓW ŚWIATA

Jesteśmy bowiem przekonani, że gdyby z każdego miasteczka mógł wyjechać na Olimpjadę choć jeden Polak, wyjazd taki stałby się z jednej strony najlepszą propagandą wielkiego sportu na szeroką skalę, a z drugiej tacy olimpijscy emisarjusze polskiej opinji sportowej przekonaliby się na własne oczy jak wielka jeszcze droga dzieli sport polski od szczytów reprezentowanych przez elitę świata.

A świadomość ta jest nam bardzo potrzebna już choćby dlatego, aby z tem większym zapałem wziąć się do pracy zarówno wszerz jak i wwyż, aby zrozumieć, że tylko przy największym wysiłku nietylko władz, ale i całego społeczeństwa możemy zmniejszyć dystans dzielący nas ciągle od elity świata.

Powracając do konkursu, raz jeszcze podkreślamy, że zdobywca I-ej nagrody t. znaczy czytelnik, którego lista 10-ciu najlepszych będzie się najbardziej pokrywała z listą ustaloną drogą plebiscytu zdobywa bezimienne prawo wyjazdu do Garmisch. Jeśli nie uda mu się pojechać samemu, może prawo to przelać lub odsprzedać komu innemu, a w najgorszym wypadku — próbować wejść w porozumienie z biurem podróży „Francopol", które z ramienia P. K. Ol. organizuje wycieczkę do Garmisch, aby biuro to prawo sprzedało, a jego posiadaczowi zwróciło gotówkę.

Krótko mówiąc gra jest wysoka i niezwykle pasjonująca: za 1 złoty przeznaczony natabene w całości na zasilenie Polskiego Funduszu Olimpijskiego każdy czytelnik zdobywa premję wartości przeszło 500 złotych!

JAK NALEŻY GŁOSOWAĆ

Nawracając do innych warunków Konkursu podkreślamy raz jeszcze, że wypełnione kupony wraz z dołączonemi do każdego znaczkami pocztowemi w wysokości 1 złotego należy kierować nie do „Przeglądu Sportowego", lecz bezpośrednio pod adresem: *Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, ul. Wiejska 11 m. 16.*

Znaczki nie należy nalepiać do kuponów, lecz trzeba je wkładać zupełnie luźno do koperty, gdyż stanowią one równowartość gotówki, a przy odlepianiu mogą się zniszczyć.

19 STYCZNIA BĘDZIE JUŻ ZAPÓŹNO

Pozatem przypominamy raz jeszcze, że ostatni kupon ukaże się w dn. 16 b. m., a przyjmowanie kuponów zostanie definitywnie zamknięte w dniu 18 stycznia.

Należy się zatem spieszyć. Druga taka okazja może sie zdarzyć nieprędko!

Poza wymienioną I-szą nagrodą dalsi zwycięzcy konkursu zdobywają jeszcze 19-cie nagród w postaci bezpłatnej prenumeraty „Przeglądu Sportowego".

Jeśli chodzi o zawodników, to zwycięzca zdobywa srebrny puhar przechodni prezesa Z. Z. pułk. Ulrycha, a pozatem wszyscy 10-ciu z listy — dyplomy honorowe naszego pisma.

Walka dwu torów

na łyżwiarskich mistrzostwach Austrji

Wiedeń, 10 stycznia 1936

Tegoroczne zawody o mistrzostwo austrjackie w jeździe figurowej zakończyły się wczoraj zwycięstwem faworytów. Karl Schafer, Emmy Putzinger i rodzeństwo Pausin zdobyli tytuły — ale trudno się powstrzymać od poświęcenia paru uwag atmosferze w jakiej się te zawody odbyły.

Najpierw wchodzi w grę współzawodnictwo tutejszych klubów: Engelmann'a i Wiener Eislauf Verein, do tego dochodzą odgłosy tego współzawodnictwa w prasie. Już na długo przed zawodami ukazywały sie rozmaite, inspirowane notatki. Najpierw zajmowano się Schaferem i jego najgroźniejszym przeciwnikiem Kasparem (z WEV). Kiedy Kaspar spowodu rzekomego zerwania ścięgna odstąpił, pisano że Schafer musi wygrać i t. p.

Kwestja wyższości pań również stanowiła ulubiony temat rozważań prasowych, które spowodu tendencyjności o mało nie doprowadziły do wycofania wszystkich zawodników z WEV.

Mistrzostwa odbyły się w dniach 8 i 9 b. m. na placu „Engelmann'a" przy współudziale licznej publiczności. Jazda figurowa jest już od lat specjalnością wiedeńską, i w tej dziedzinie sport austrjacki napewno osiągnie duże sukcesy na Olimpjadzie.

Karl Schafer odbył pierwszą część konkurencji pewnie (ćwiczenia obowiązkowe) — i poprawnie, a jego niezwykła umiejętność i opanowanie tajników sztuki łyżwiarskiej wyszły na jaw dopiero dobitnie w drugim dniu zawodów. Schafer zdobył tytuł zasłużenie, ale należy żałować, że Kaspar nie startował — możnaby było oczekiwać jeszcze wyższego poziomu pokazów.

Z innych konkurentów podobał się bardzo młodziutki Hellmuth May, któremu jeszcze brak rutyny; zajął on 3-cie miejsce. Niewielką różnicą punktów wyprzedził go Leopold Linchart, zawodnik naśladujący częściowo Schafera — ale od mistrza biedszy.

Na lepszym przeciętnie poziomie stały zawody pań. Austrjackie łyżwiarstwo mimo utraty Fritzi Burger, Liselotte Landbeck i zgonu Hilde Holowsky, zachował swą wysoką pozycję dzięki postępom młodych zawodniczek, które godnie powetowały straty. Austrja dysponuje obecnie trzema paniami, których umiejętności stoją na najwyższym poziomie. Dzięki ich ostremu współzawodnictwu publiczność miała okazję podziwiania doprawdy skończonej sztuki jazdy figurowej. Wczorajsza klasyfikacja trzech pierwszych pań nie rozstrzyga ostatecznie wyższości ich; Emmy Putzinger, Hedy Stenuf i Grete Lainer różnią się od siebie stylem i techniką, i zależnie od prywatnego gustu można było przyznać palmę pierwszeństwa którejkolwiek z nich. Osobiście uważam, że klasyfikacja pań była sprawiedliwa (1. Putzinger, 2. Stenuf, 3. Lainer).

Największe powodzenie i poklask zebrała zwycięska para rodzeństwa Pausin, która pokazała program urozmaicony i technicznie skończony. Są oni godnymi następcami dawnych mistrzów Papetz — Zwack, która to para w r. b. udziału w mistrzostwie nie brała.

O popularności jazdy figurowej w Wiedniu świadczy duża ilość publiczności — przeszło 5.000 w powszedni dzień.

Lulas

Kupon plebiscytowy. Lista 10-ciu najlepszych sportowców polskich w r. 1935.

Nazwiska zawodników:

1. ......
2. ......
3. ......
4. ......
5. ......
6. ......
7. ......
8. ......
9. ......
10. ......

Imę i nazwisko czytelnika:

......

......

Dokładny adres ......

......

Ehrich wciąż wygrywa

Lille, w styczniu.

Ping-pong stał się jednym z najbardziej popularnych działów sportu wśród Polonii we Francji i Belgii. Nic też dziwnego, że czołowy nasz gracz Ehrlich, przebywający na studjach zagranicą, jest wprost rozrywany i każdą niedzielę czy święto ma zarezerwowane na parę tygodni naprzód.

Ostatnio w turnieju największego dziennika w północnej Francji — „Echo du Nord" Ehrlich w turnieju asów zdobył I miejsce, bijąc Haydona (Anglja) 21:19, 21:17, 21:18, a w finale Hagenauera (Francja) 19:21, 21:14, 24:22, 21:19. Hagenauer pokonał Haydona również w trzech setach.

W drugiej konkurencji tego turnieju wzięła udział fantastyczna wprost liczba 4000 zawodników. Wielki sukces odniósł tutaj Polak Widawski z małej mieściny Barlin, który po wyeliminowaniu ponad 30 przeciwników zdobył II-gie miejsce, ulegając dopiero w walce finałowej Francuzowi Dewost.

Jeszcze jeden Polak, Wiener z Łodzi rozsławia dobre imię pingpongistów polskich na zachodzie Europy. W turnieju w Rennaise Wiener, który jest niepokonany w Belgji, ugiął się dopiero w finale przed Ehrlichem, który zwyciężył łodzianina 3:1. O supremacji Wienera w Belgji świadczy najdobitniej fakt, że pokonał on dwukrotnie mistrza tego kraju Hahna 3:0.

Trzecim notowanym w ostatnich czasach sukcesem Ehrlicha jest jego zwycięstwo w turnieju w Hesolin, w którym zwyciężył kolejno Picareta 2:0, w półfinale Cazona 3:0, a w finale Mauschiskę 3:0.

Swój intensywny udział w ciągłych turniejach Ehrlich traktuje jako przygotowanie do tegorocznych mistrzostw świata w Pradze.

Intensywny ruch ping-pongowy sprawił, że w Północnej Francji ma powstać niebawem Polski Zw. Tenisa Stołowego, który zjednoczyłby pod swym sztandarem wielką ilość klubów pingpongowych, a przedewszystkiem doskonałych poszczególnych graczy rozsianych po całym terenie.

A. E.

Odpowiedzi Redakcji

P. St. Berez, Lwów. Każda lista 10-ciu najlepszych może mieć szanse, jeżeli padnie na nią największa ilość głosów. Rad żadnych udzielać nie możemy, gdyż są to sprawy subjektywnej oceny.

P. Fel. Niewiar., Wilno. Ping-pong ustępuje oczywiście wielu sportom p. wzg. wartości wychowawczych w dziedzinie kultury fizycznej, ale w dziedzinie zawodów np. międzynarodowych w Europie jest równouprawniony. Konsekwencje trzeba wyciągnąć samodzielnie.

P. St. Grabowski, Wilno. Ponieważ rubryki takiej nie prowadzimy, pieniądze wpłaciliśmy bezpośrednio do Komitetu Olimp. wraz z odcinkiem przekazu.

P. W. R., Biała Podlaska. Sporty motorowe nie wchodzą w rachubę.

P. Złoło W., Brześć. Dempsey poszukuje kandydatów istotnie wartościowych, a nie wyrażerowanych aktorów cyrkowych, których tylko reklama wypchnęła na zajmowane stanowisko.

Wszystkich P. P. Korespondentów prowincjonalnych prosimy o zgłoszenie do redakcji przy odnawianiu legitymacji, następnie danych osobistych:

1) Wiek; 2) Wykształcenie; 3) Zawód, wzgl. zajęcie; 4) Przynależność do organizacyj sportowych.



Andrzej Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy 64)

ROZDZIAŁ X

Tłok w tramwaju to rzecz naogół nieprzyjemna. Ale tylko naogół, nie dla wszystkich. Dla ludzi przedsiębiorczych i wyposażonych choć w szczyptę fantazji i romantyzmu niema tłoku, w którym byłoby im zaciasno i nieprzyjemnie. Szczęście niekoniecznie chadza „drugą stroną ulicy", jak to powiedział pewien doskonały, ale pesymistyczny poeta. Bardzo często jest tuż obok, ociera się o nas i „trzeba je rwać jak wiśnie", jak to znów zauważył innyrycerz rymu, daleki od doskonałości, ale za to pełen werwy i apetytu.

I ocierało się właśnie o pana Bogusława w zatłoczonym tramwaju Nr. 16. Miało złociste loki, a kiedy na zakrętach skłaniało się wprost w objęcia „króla wywiadu", spod karbowanych rzęs rzucało spojrzenia oszałamiające jak narkotyk. Midorowicz dostał wypieków. Przebiegł w myśli program pracy dnia bieżącego i stwierdził, że właściwie nic nie stoi na przeszkodzie, aby...

— Co za porządki w tych tramwajach — zauważył z zabójczym uśmiechem. — Jakby rzeczywiście nie mogli puścić na miasto kilku dodatkowych wagonów.

— Właśnie! — przyświadczyło łaskawie blond szczęście.

— Czy pani często jeździ o tej porze „szesnastką"?...

— Owszem...

Mówiła niewymuszenie, ale z pewną żenadą. Najwidoczniej nie zwykła była zawierać znajomości tak „w locie". Głęboki znawca dusz ludzkich, pan Bogusław, ocenił to bez trudu i oczarowany wdziękiem, przyciskającej się do niego „wisienki" postanowił pójść za radą wspomnianego rymotwórcy z apetytem. Więc, czy może ją widzieć wieczorem? Gdzie? Tylko żeby była punktualna...

W pewnym momencie motorniczy zahamował tak gwałtownie, że kuszone bóstwo straciło zupełnie równowagę i oburącz chwyciło „króla wywiadu" za klapy marynarki. Jakże przepraszała! Zapewniła raz jeszcze, że przyjdzie — i wysiadła na najbliższym przystanku.

Pan Bogusław pędził po schodach redakcyjnych rozgwizdany jak szczygieł. W nozdrzach miał jeszcze upajający zapach perfum, w głowie zamęt, a w sercu radość. Z fantazją zapukał do gabinetu szefa.

— Entrée!

Wygląd Nerwińskiego ostudził nieco żar, przenikający naszego przyjaciela. Z nad stosu gazet, rękopisów, niedopałków i wszelkiego rodzaju „drobiazgów" spojrzały oczy wyjątkowo jakoś zmęczone i dziwnie chłodne.

— Szlagier, panie Oskarze!...

Nerwiński zrobił zagadkowo niewyraźną minę. Sennie palił cygaro i, wbrew zwyczajowi, zapominał zaprosić swego współpracownika do zajęcia fotela...

— Wielki szlagier — powtórzył już znacznie ciszej Midorowicz.

— Cóż takiego? — padło niechętne pytanie.

— Kawałek organizacyjny z Ligi. Pierwsza klasa! Latałem za tem wczoraj cały wieczór, do późna w nocy...

— Aha, więc na to zmarnował pan wczorajszy wieczór...

„Król wywiadu" zrozumiał, że coś jest nie w nieporządku...

— Tak... Właśnie... Byłem w „Centralu" z kuzynem Majnerem. Patrzymy — wchodzą Horewnicki i Szarża. Już to samo jest szlagierem! Niby nie lubią żydów, a przepadają za gęsim pipkiem! Siedli w kącie, gadają godzinę, dwie... Czuję, że wartoby było dowiedzieć się... Dałem wskazówkę Majnerowi. Ja wyszedłem; a on przysiadł się do nich, niby nigdy nic. O 12-tej spotkaliśmy się z nim w Adrji i już wszystko wiedziałem!... Nie zgadnie pan, panie Oskarze, co Horewnicki wymyślił!... K-a-r-e-n-c-j-ę dla działaczy!!...

— A, cóż pan za brednie wygaduje — oburzył się Nerwiński.

— Ależ tak, autentyczny szlagier! Pan nie wierzy? Horewnicki chce zgłosić ten projekt na walnem zebraniu Ligi za pośrednictwem jakiegoś klubu. Dlatego potrzebny mu jest Szarża, a właściwie Surma, którą Szarża moralnie rządzi!... W ten sposób Horewnicki chce znów zwrócić na siebie uwagę świata sportowego. Chce być reformatorem! Twierdzi, że stałe zmiany ludzi u steru są zgubą klubów i sportu. Uważa, że jeżeli karencja dla graczy dała tak świetne rezultaty, to trzeba ją wprowadzić i dla działaczy!...

— Dosyć — zerwał się z za biurka szef. — Zaczyna się pan starzeć, panie Bogusławie! Czas już odróżniać materjał do działu „ośla łąka" od wartościowych projektów!

— Panie redaktorze...

— Że jacyś durnie snują sobie idjotyczne plany, to nie powód, aby klasowy dziennikarz tracił czas na łapanie takich „sensacyj", mając inne, prawdziwe, na tapecie!

— Nie miałem żadnych poleceń!...

— No, tak! Ja mam prowadzać pana jak niańka! Kiedy wczoraj ukazał się mój artykuł o Jankowskim, to pan sam, bez moich wskazówek nie mógł się domyśleć, że w Piaście będą się działy wieczorem rzeczy warte opisania?...

Midorowicz stał oniemiały, pełen bezgranicznej rozpaczy. Prawda! Przegapił taką historję! Twarz „króla wywiadu" skurczyła się tak boleśnie, jakby za chwilę miały po niej spłynąć łzy skruchy, żalu i bezsilnej rozpaczy.

Pan Oskar spojrzał na tę cierpiącą twarz i momentalnie był rozbrojony.

— No, trudno, panie Bogusławie, głowa dogóry! Straciliśmy bezpowrotnie duży szlagier, ale cóż zrobić. A o Horewnickim niech pan napisze. Już ja postaram się zrobić z tego humoreskę „ze śpiewem i tańcami"! Jak pan powiada? Karencja dla działaczy? Świetny kawał, ha, ha, ha!

„Król wywiadu" odetchnął z ulgą, uspokojony co do następstw wczorajszego przeoczenia. Zabierał się do swego pokoju.

— Ale, ale, panie Bogusławie — zawołał za nim Nerwiński, — trzeba dać na jutro coś z sosem o meczu Piast — Zawierucha! Ślązacy mają mistrzostwo pewne, trudno przecież przypuścić, aby przegrali ten mecz... Zresztą starczy im nawet remis, aby wyszli na finiszu przed Jutrznię.

— Tak. Jeszcze Kurzawa mógłby tu coś zrobić, ale bez niego... Już to Szarża mądrze wszystko urządził, aby Surmę uchronić od spadku... Piastowcy są „ugotowani" zgóry!...

— Szkoda Piasta, panie Bogusławie! Zawsze to co innego być w extra-klasie! Niestety, dwie brameczki strzelone przez Zawieruchę rozstrzygają sprawę... Przecież Surmie wbili aż pięć i krakowianie grali wówczas w pełnym składzie! Psiakrew, nie mam pod ręką tabeli!...

— Służę panu redaktorowi.

— O, ma pan? Można nie sprawdzać?

— Sam zrobiłem to dokładnie, czekając w Adrji na Majnera.

—Bardzo dziękuję. No, tak dwie bramki zdecydują o wszystkiem... Niewyraźnie tu pan napisał, czy tak idzie pokolei?

I czytał głośno:

		gier	pkt	bram.
1.	Jutrznia, Poznań	14	18	26:19
2.	Zawierucha, Katow.	13	17	38:18
3.	Błonie, Kraków	14	15	21:18
4.	Lechja, Łódź	14	13	18:20
5.	Hejnał, Warsz.	14	13	21:29
6.	L. K. S., Lwów	14	12	18:22
7.	Piast, Warsz.	13	11	16:23
8.	Surma, Kraków	14	11	16:25

— Tak — skinął głową Midorowicz. — Niech pan będzie spokojny, niema żadnego błędu! A wie pan bardzo ciekawie to wygląda w porównaniu z zeszłoroczną tabelą. Zaraz panu pokażę... O rany!...

— Co się stało, panie Bogusławie?...

— Portfel... Ukradli mi portfel...

— Kiedy?...

— No teraz, w drodze...

— Może w tramwaju? Jechał pan tramwajem?...

„Król wywiadu" z najwyższym wstrętem wydmuchał z nosa resztki upajających perfum.

— Tak — jęknął z głębi zawiedzionego i zranionego serca. — Napewno w tramwaju!... (W tym momencie, gdy chwyciła go oburącz za klapy...)

— Miał pan pieniądze?

— Nie — skłamał, bo przecież nie o pieniądze chodziło. Pal djabli te siedemdziesiąt złotych, zeszłoroczną ligową tabelę, legitymacje na ulgi w różnych barach i t. p., ale taka dziewczyna?... Ot, życie...

Przygładził w zadumie siwiejące na skroniach włosy i na zgiętych, zmęczonych nogach poczłapał do sąsiedniego pokoju.

Na progu gabinetu Oskara Nerwińskiego stanął tymczasem, jak zawsze niepewny siebie, zastrachany Andrzej Ługis..

(C. d. n.).

Cały świat myśli o Garmisch

OLIMPIJCZYCY FIŃSCY I NORWESCY

HELSINKI. 12.1. — Tel. wł. — W Sotkamo odbyły się eliminacje narciarzy fińskich. Bieg 18 klm. wygrał bezkonkurencyjnie Nurmela, bieg 50 klm. K. Heikkinen w 4:24:58, 2) Niemi 4:25:32, 3) F. Heikkinen 4:27:23.

Bieg 18 klm. do kombinacji wygrał Valkama 1:15:07, 2) N. Nikunen 1:16:37, 3) Murama 1:21:50, 4) L. Valonen 1:22:50. Skoki: 1) Nikunen 219.6, 2) Valonen 218,6, 3) Valkama. Jednocześnie w Kuopio odbyły się eliminacje patrolu wojskowego.

OSLO. 12.1. — Tel. wł. — Na skoczni Rena odbyły się skoki eliminacyjne, które przyniosły szereg nieoczekiwanych rezultatów. Konkurs wygrał i najdłuższy skok oddał rezerwowy Kongsgaard 90,5 mtr. Drugi był Wahlberg, trzeci Hans Beck. Junior Bryndersen miał 86 mtr. i był piąty; junior Sjaavag miał 82 mtr. i był szósty.

Narciarze szwedzcy (skoczkowie, „kombinatorzy" i zjazdowcy) przejechali w sobotę przez Berlin, udając się do Garmisch.

W niedzielę przyjechali do Berlina łyżwiarze japońscy, którzy częściowo jadą do Garmisch (jazda figurowa), a częściowo (jazda szybka) do Oslo i stamtąd via Davos do Garmisch.

RZYM, 12.1. — Tel. wł. — W Madonna di Campiglio zakończono dzisiaj mistrzostwa narciarskie Włoch. Mistrzem został Menardi. Zwycięstwo ma on do zawdzięczenia dobremu wynikowi w skokach.

Zwycięstwo w biegu zjazdowym pań uzyskała Paula Wiesinger, a wśród panów Chieronni.

BERLIN, 12.1. — Tel. wł. — W Górach Olbrzymich odbyły się dzisiaj zawody narciarskie złożone z biegu zjazdowego pań i z biegu panów na 14 kilometrów. W biegu zjazdowym pierwsze miejsce zajęła p. Knapper w czasie 7:34 przed Martschke 8:11,2. W biegu na 14 km. pierwsze miejsce zajął Müller 1:19:44, 2) Wagner 1:22:29.

Czeski Komitet Olimpijski ustalił już skład swojej reprezentacji na Olimpjadę zimową w Garmisch-Partenkirchen.

Narciarze: Beraurer, Hilkor, Kadavy, Lahr, Musil, Sepmptner, Simunek, Zalsky (18 klm. i sztafeta); Berauser, Dressler, Feistauer, Kadagg, Knahl, Lahr, Simunek, Vrana, (kombinacja); Cifka, Horn, Hilcer, Mihalak, Musil, Novak, Scherbaumer, Svatos, (50 klm) Budarek, Knahl, Kraus, Lahr, Lukes, Meixner, Steinmüller, Vrana, (skoki), Ascher, Gebert, Holliman, Knahl, Kraus, Pick, Hromadka (biegi zjazdowe). Panie: Beinhauer, Moehwald. A więc Barton nie startuje.

Hokeiści: Peka, Bohac, Hromadka, Pussbauer, Dorazil, Kocek, Tozicka, Malecek, Kucera, Trojak, Cetkovsky, Jirotka I, Jirotka II, Ulrich, Pergl, Plocek, Brant, Rott.

Łyżwiarze: Sadilek, Hruba, Turnowski, Solovjew.

Saneczki: Lanzendoerfer, Ruzicka, Leubner, dr. Heinzl, Fischer, Posselt, Klecl, Schiblach, Novotny, Rap.



INOWROCŁAWIANIE Zieliński i Kuchnowski, asy Cujavii, przygotowują się do meczu z Berlinem.

ZWYCIĘSTWA OLIMPIJCZYKA POLSKIEGO

Karol Zając, zaliczony warunkowo do ekspedycji narciarskiej na Igrzyska w Garmisch startował na zawodach harcerskich z udziałem Austrjaków, Węgrów i Anglików w Mariazall i zajął pierwsze miejsca w slalomie i zjeździe, zakopiańczyk Birtus był drugi w zjeździe.

ŚNIEG W GARMISCH

GARMISCH. 12.1. Tel. wł. W sobotę w nocy zaczął padać w Garmisch upragniony śnieg i w niedzielę wieczorem było go już 30 ctm. Śnieg jest coprawda mokry, gdyż jest jeszcze 3 stopnie ciepła, ale zanosi się na oziębienie. W niedzielę rozpoczęto mistrzostwa Niemiec w jeździe figurowej. Przyjechała też już drużyna hokejowa niemiecka i zaczęła treningi.

SŁABY DEBJUT AMERYKI

PARYŻ. 12.1. Tel. wł. Debjut hokeistów amerykańskich w Paryżu nie wypadł imponująco: być może nie bez wpływu był burzliwy przejazd przez Ocean, zakończony dopiero w piątek, ale sprawili oni pewien zawód wyprzedanemu Pałacowi Sportowemu, a swem zachowaniem się w trzeciej tercji, gdy sędzia nie uznał bramki Smitha a kapitan drużyny Garrison chciał zejść z boiska, narazili się na długi koncert gwizdów. Mecz U. S. A. — Francais Volants zakończył się wynikiem 4:4 (0:1, 1, 3:2) Bramki strzelili dla Amerykan: Kammer, Row, Spain i Smith, dla Volants: Gagnon (3) i Moussette.

Skład reprezentacji hokejowej Anglji na Olimpjadę obejmuje 13 graczy i przedstawia się następująco: Foster, Brenchley, Ciward (Richmond Hawks), Erhardt Davey, Stinchcombe (Streatham), Child, Archer, Dailley, Kilpatrick (Wembley Lions), Borland (Brighton Tigers), Chappell (Earls Court Rangers), Wymann (Wembley Canadians). Kierownikiem drużyny będzie Percy Ricklin z Richmond Hawks.

Olimpijczycy kanadyjscy są już w drodze do Europy: 3 stycznia wyjechało 6 narciarzy. Hokeiści i łyżwiarze wyjeżdżają 17 stycznia na parowcu Duchess of Atholl. Drużyna hokejowa jest bardzo silna, zwłaszcza, że po raz pierwszy w dziejach hokeja kanadyjskiego pochodzi nie z jednego klubu: 10 graczy jest z Port Arthur, 5 z Halifaxu i Port Williams.

GARMISCH. 12.1. — Tel. wł. — W niedziele w południe przyjechała do Garmisch-Partenkirchen amerykańska ekspedycja olimpijska. Gości powitano bardzo uroczyście.

ZURYCH. 12.1. — Tel. wł. — Komitet selekcyjny, mający ustalić hokejową reprezentacje Szwajcarji, znalazł się w trudnej sytuacji. Drużyna olimpijska poniosła bowiem w ciągu dwu dni dwie poważne klęski. W sobotę przegrała ona z Zurychem wzmocnionym o kilku rezerwowych graczy olimpijskich w stosunku 2:8 (2:3, 0:2, 0:3). W niedziele uległa skolei szwajcarskim Kanadyjczykom w stosunku 2:5 (0:2, 2:0, 0:3).

ŁYŻWIARZE NIEMIECCY W FORMIE

OSLO. 12.1. — Tel. wł. — Na zawodach w Hammar Niemiec Sames zajął trzecie miejsce na 5 klm. w 8:45,5, za Wangbergiem i Staksrudem. Sandtner był siódmy w 8:53,7. Na 1.500 mtr. Sames był siódmy w 2:26,6, a Sandtner dziesiąty w 2:27,6. Wszystko to są czasy znacznie lepsze od rekordów polskich Kalbarczyka. W ogólnej punktacji zwyciężył Egnestangen 194.23, 6) Sandtner 200,735, 7) Sames 200.943. W Drammen triumfował Ballangrud przed Mathisenem.

GARMISCH. 12.1. — Tel. wł. — Podczas gdy narciarze wybrali się wysoko w góry w poszukiwaniu dobrych warunków śnieżnych, w dolinie z trudem tylko przeprowadzano mistrzostwa łyżwiarskie w jeździe figurowej. Już ćwiczenia obowiązkowe wykazały, że Bayer jest o klasę lepszy od swoich przeciwników. O drugie miejsce rozwinęła się walka pomiędzy dwoma juniorami, która przyniosła Lorenzowi kilka punktów przewagi nad Haertlem. Słabo wypadli łyżwiarze monachijscy, którym brak międzynarodowych doświadczeń. Po raz pierwszy przeprowadzono jawną klasyfikację, przyczem noty wykazywały wielką rozbieżność.



FLAGI Z PIĘCIOMA KOŁAMI NA DWORCU W GARMISCH powiewają już teraz, w oczekiwaniu na przybycie ekspedycyj olimpijskich.

Pierwsze zawody lekkoatletyczne w hali nowojorskiej przyniosły sensacyjną porażkę Peackocka w trójboju sprinterów. Pokonał go Sullivan, który wygrał 100 mtr. w 10,8. 800 mtr. wygrał Cunningham w 1:52 przed Hornbostlem i Venzkem; skok wzwyż — Threadgill — 198.



CIEŃ NARCIARZA NAD GARMISCH Moment skoku z noworocznych zawodów na skoczni olimpijskiej

Ciężkie zadanie Austrjaków

Próba sił na Południu, przed gościną Anglików w Wiedniu

Wiedeń, w styczniu 1936.

Pod jaką gwiazdą zacznie się rok 1936 dla austrjackiego futbolu? Czy kryzys osiągnął już punkt przełomowy?

Oto pytania dręczące ludzi związanych z futbolem. Przy roztrząsaniu tych kwestyj prasa nie owija prawdy w bawełnę.

Na uwagę w związku z tem zasługuje artykuł długoletniego krytyka i znawcy futbolu Fritza Baar'a w „Sport-Telegraf", w którym autor robi bilans dla futbolu austrjackiego bardzo niekorzystny. Stwierdza on, że w obecnej chwili musi się postawić conajmniej 4 kraje kontynentu wyżej niż Austrję: Węgry, Włochy, mimo pewnego spadku formy, Czechosłowację, no i... Hiszpanję, która według autora, zajmuje pierwsze miejsce pośród drużyn kontynentalnych. Niemcy stawia Baar na prawie tym samym poziomie, co Austrję.

Autor, dochodzi jednak do wniosku, że niepowodzenia nie powinny sprowadzić austrjackiego futbolu z dotychczasowej drogi. Stawia wprawdzie żądanie aby austrjackie drużyny uprawiały grę szybszą i energiczniejszą, aby piłkarze byli bardziej wytrzymali i żywiołowi, — ale zaraz stwierdza, że skończy się chyba na tem życzeniu: nowi gracze należą bowiem do wojennej generacji, niedożywionej i słabszej. W tych warunkach należy w dalszym ciągu kultywować system wyrównujący braki kondycji fizycznej zapomocą skończonej techniki i taktyki. Futbol austrjacki musi pozostać na starej drodze — spowodu braku innej alternatywy.

Uwagi te są wysoce aktualne i z tego względu, że reprezentacja austrjacka spotka się z dwoma przeciwnikami, uprawiającymi inny system gry, — z Hiszpanją 19 b. m. i z Portugalją 26 b. m.

Doceniając w całej pełni wartość przeciwnika, kapitan związkowy Hugo Meisl nie mógł się naturalnie bawić w eksperymenty i oparł skład na doświadczonej gwardji internacjonałów.

Nazwiska powołanych „pod broń" podaliśmy uprzednio. Ostateczny skład zostanie ustanowiony dopiero bezpośrednio przed spotkaniem. Trio obronne nie nastręcza, zdaje się, wątpliwości: Platzer, Sesta i Schmaus są obecnie bez konkurencji, zarówno pod względem umiejętności, jak i pod względem rutyny. Sesta jest wprawdzie graczem dość ryzykownym, ale fizycznie i taktycznie przedstawia wysoką markę.

Gorzej, o wiele gorzej ma się sprawa z pomocą. Na pozycję środkowego pomocnika wchodzą w rachubę Smistik i Hoffmann. Pierwszy jako młodszy, energiczniejszy i kondycyjnie lepszy, przypuszczalnie zajmie odpowiedzialne stanowisko. Jego boczni koledzy, Urbanek i Wagner przedstawiają typ rutynowanych zawodników, nie wyróżniających się jednak specjalnemi kwalifikacjami. Są wytrzymali, pilni i zacięci, ale znajdują się, szczególnie Wagner, już poza punktem kulminacyjnym swej karjery piłkarskiej.

W ataku środkowy napastnik jest prawie pewny: Bican. Jest to gracz młody i bardzo utalentowany, mający również zaletę, że chętnie i dobrze strzela. Do genjuszu Sindelara z dobrych dawnych czasów brak mu dużo. (Bican gra w „Admirze" na lewym łączniku, atak „Admiry" prowadzi Stoiber, idealny i bezkonkurencyjny taktyk, wyrabiający dla reszty ataku strzałowe pozycje. Stoiber nie został powołany do teamu przypuszczalnie spowodu obawy czy wytrzyma tempo południowców. Pozatem, Austrjakom trzeba strzelców, strzelców za każdą cenę!!)

Prawą stronę tworzyć będą zapewne Zischek i Hahnreiter, koledzy klubowi, dobrze z sobą zgrani. Od nich w dużej mierze zależeć będzie wynik spotkań. Lewa strona ataku budzi mniej wątpliwości. Będą tam chyba Hanemann i Vogl I. Hanemann zajmuje od dłuższego czasu, z powodzeniem, miejsce Schalla, a forma Vogla I w ostatnich miesiącach również dopisywała. Z tej też strony powinno grozić „Południowcom" największe niebezpieczeństwo, szczególnie, że Bican dobrze rozumie się z Voglem. Możliwe jest jednak, że na łączniku będzie grał Binder, gracz technicznie mniej oszlifowany, ale dysponujący niezwykle silnym strzałem. Pesser wchodzi w rachubę chyba tylko jako rezerwowy.

Szanse Austrjaków są niezbyt różowe. Spośród 15 mianowanych graczy, dwunastu wróciło dopiero 10 b. m. z dalekich podróży zagranicznych do Wiednia, skąd razem z pozostałymi zawodnikami wybiorą się po 5-cio dniowym odpoczynku w dalszą drogę na półwysep

*

Właśnie dochodzi nas wiadomość, że angielski Football Association przyjęła zaproszenie Austrjackiego Zw. P. N. na rozegranie meczu z reprezentacją austrjacką w Wiedniu. Jeśli telegram Reutera polega na prawdzie (Austrj Zw. P. N. nie otrzymał do tej chwili bezpośredniego zawiadomienia), przyjęcie zaproszenia do Wiednia stanowi niezwykły sukces kapitana związkowego Hugo Meisla. Angielska instytucja odraczała kilkakrotnie powzięcie decyzji, — podobno wchodziły w grę trudności natury politycznej. — Toteż nie liczono się tutaj zbyt poważnie z przyjazdem Anglików. Decyzję powziętą na nagle zwołanem posiedzeniu zawdzięcza się nieustającym staraniom i dobrym stosunkom H. Meisla. Przyjazd Anglików wzmocni naturalnie mocno jego pozycję — oraz pozycję futbolu austrjackiego, tem bardziej, że inne, może nawet chwilowo silniejsze związki starały się nadaremnie o wizytę wyspiarzy.

Spotkanie z Austrją odbędzie się tutaj 9 maja, poczem team angielski pojedzie do Brukseli na mecz z Belgją w dniu 13 maja.

Pod temi auspicjami spotkania Austrji z Hiszpanją i Portugalją nabierają szczególnego znaczenia, to też publiczność sportowa oczekuje z zainteresowaniem wyników — i relacyj.

L. Langinger

W Zakopanem śnieg

ZAKOPANE. 12.1. — Tel. wł. — Po paru dniach halnego wiatru i odwilży, która stopiła resztki śniegu wczoraj wieczorem nastąpiła odmiana. Najpierw zaczął padać śnieg nieśmiało, a dziś po południu wielkiemi płatami. I znów Podhale ubrało się w strój zimowy.

Narciarze olimpijczycy są już zresztą wyzwoleni od kaprysów pogody. Trenują w Pięciu Stawach, gdzie śnieg popadywał często, gęsto, i stworzył zupełnie znośne warunki.

Narciarze do konkurencji klasycznych trenują wyjątkowo pilnie i sumiennie pod kierunkiem Sandvika. Mają do dyspozycji dwie wybudowane przez siebie skocznie: małą i większą.

Bliskość Olimpjady działa podniecająco. To też trening odbywa się bez względu na pogodę, nawet gdy jest zawierucha śnieżna.

W sobotę odbył się pierwszy trening „na gaz" w którym brali udział wszyscy za wyjątkiem Stanisława Marusarza, który znów trochę niedomaga na zdrowiu.

Zjazdowcy przyszli dzisiaj przez Zawrat do Zakopanego na jeden dzień i jutro wracają do Pięciu Stawów. Trenowali też bardzo pilnie: codziennie popołudniu slalom na stokach Miedzianego, gdzie śniegu były wystarczające ilości. Codziennie rano zjazd ze Szpiglasowej Przełęczy. W treningach brał raz udział Bronisław Czech, który jednak więcej czasu poświęca konkurencjom klasycznym. Trener Wieser jest naogół zadowolony z formy Zająca, Czecha i Weinschenka. Przydałoby się więcej śniegu, zjazd jest trochę za krótki, tak że trudno ocenić istotny stan rzeczy.

Zdaniem Wiesera powinni zjazdowcy pojechać coprędzej do Austrji i tam porządnie potrenować.

Grupa olimpijska wróci do Zakopanego, jak tylko warunki śnieżne tu się ustalą. A więc może lada dzień...



NIEMIEC OPSCHRUF ustalił nowy rekord świata w podnoszeniu ciężarów i jest zdecydowanym faworytem na zwycięzcę olimpijskiego.



MAŁŻEŃSTWO SŁYNNEGO PŁYWAKA Kojac, mistrz olimpijski i rekordzista świata przed kilku dniami rozstał się ze stanem kawalerskim.



SONIA HENIE NA TORZE W GARMISCH demonstruje próbki swego kunsztu. Patrzy młodziutka Niemka Lindpaintner.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech w m-cu grudniu 1935 i styczniu 1936 Zł. 1.50 miesięcznie. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawnictwo i druk.: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14. Filja: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI